

We wtorek - 30 marca obraduje X Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza RZK

Już za kilka dni, we wtorek 30 marca, obradować będzie w hucie X Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Rady Zakładowej Kombinatu. Początek obrad o godz. 8, sala teatralna HiL. Udział w konferencji bierze 161 delegatów wybranych w poszczególnych ogniach organizacji związkowej HiL, ponadto — zaproszeni goście.

Porządek obrad przedstawia się następująco: wprowadzenie do dyskusji wygłosi przewodniczący RZK, następnie sprawozdanie z działalności gospodarczej huty oraz z działalności na rzecz poprawy warunków socjalno-bytowych załogi przedstawi dyrektor naczelny HiL. Z kolei wysłuchają zebrani sprawozdania komisji rewizyjnej. Kolejnym punktem porządku obrad są wybory władz organizacji związkowej HiL oraz delegatów na Konferencję Krakowskiej Rady Związków Zawodowych i na Krajowy Zjazd Związku Zawo-

dowego Hutników. Konferencja zakończy obrady około godziny 17 przyjęciem uchwały i programu działania.

Przed Konferencją RZK — dla umożliwienia udziału w dyskusji jak największej liczbie delegatów — odbyły się w hucie, w pięciu jej rejonach, spotkania delegatów. O wynikach obrad toczących się na rejonowych zebraniach delegatów poinformowani zostaną uczestnicy X Konferencji RZK.

Warto jeszcze poinformować i o tym, że Konferencja RZK wybierze 40 członków plenum RZK, 7 członków komisji rewizyjnej, 20 delegatów na IX Krajowy Zjazd ZZH oraz 11 delegatów na Konferencję KRZZ.

Uczestnikom X Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej Kombinatu życzymy owocnych obrad i serdecznie pozdrawiamy wszystkich delegatów! (jd)

W niedzielę 28 marca około 4 tysięcy młodzieży zatrudnionej w Hucie im. Lenina przysięgło do pracy, aby czynem produkcyjnym zamianifestować swoje poparcie dla integracji ruchu młodzieżowego oraz zbliżającego się Kongresu Młodzieży Polskiej.

Szeroki udział młodzieży w czynach należy do pięknych tra-

Obrady KSR HiL

W dniu 1 kwietnia (czwartek) o godz. 13 w sali teatralnej HiL w budynku „S” rozpoczyna się obrady Konferencji Samorządu Robotniczego.

Tematem obrad będzie m. in. przedstawienie projektu programu zagospodarowania rezerw i poprawy jakości pracy w naszej hucie oraz nadanie tytułu „Zasłużony Pracownik Huty im. Lenina”.

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zawiadamiamy uprzejmie, że kolejne nasze spotkanie odbędzie się dziś tj. w piątek 26 marca. Zajęcie poświęcone będzie w całości sprawom działalności i rozwoju placówek kulturalnych w naszej dzielnicy. Będzie o tym mówił i odpowiadał na zadane pytania kierownik Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicego w Nowej Hucie mgr ANNA SIATKOWSKA.

Uprzejmie zapraszamy uczestników Studium o godzinie 15,45 do sali konferencyjnej Rady Zakładowej Kombinatu, budynek „S” centrum administracyjnego HiL. (jd)

się okupacji, kiedy jako 16-letni chłopak siedział w obozie w charakterze zakładnika. Ponad 20 lat minęło na działalności w partii i związkach zawodowych. Stąd i dziś darzą go współpracownicy wielkim zaufaniem. Wybrany został delegatem na Konferencję RZK.

m.o.l.

ODCZYT PROF. DR WIKTORA ZINA

Zarząd Klubu Turystyki Motorowej „Tandem” zaprasza uprzejmie aktyw PTTK HiL oraz wszystkich sympatyków turystyki na odczyt profesora dra Wiktora Zina pt. „Turystyka a ochrona zabytków”. Odczyt odbędzie się 31 marca (środa) o godzinie 18 w Klubie Turysty HiL, ul. Bulwarowa, DMH III piętro. Po odczycie przewidziana jest dyskusja.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

12 (1004)

26. III. — 1. IV. 1976 r.

Cena 50 gr.

25 lat społecznej działalności

Andrzeja Bednarza szukaniem w hali rozlewniczej przy piecu tandem. Tam jednak nie było możliwości rozmowy. Duży huk, a poza tym brzyda Bednarza zwiłała się jak w ukropie, bowiem każda minuta liczy się tu rzeczywiście na wagę złota. W przełocie tylko umówiłem się z Bednarzem na osobne spotkanie. Usmolona twarz, czarne ręce, to codzienność stalowników. Potem mój rozmówca powiedział mi, że gdyby nie pył i huk, praca byłaby znośna.

Andrzej Bednarz do huty przybył w 1953 roku, zaraz po ukończeniu służby wojskowej. Pracował przy budowie Stalowni Martenowskiej w ZB-M nr 6. Kiedy zakończono budowę trzeciego wielkiego pieca postanowił przenieść się do hutniczej pracy, został rozlewniczym żużla, a następnie awansował na brigadzistę. W skład jego zespołu wchodzi 10 ludzi. Z wieloma pracuje od szeregu lat, zżyli się więc, prawie jak jedna rodzina.

— Najważniejsze w naszej pracy — mówi mi Bednarz, — jest dobra organizacja. A tej

nie da się osiągnąć bez właściwego zrozumienia w brigadzie. Piecom trzeba bowiem przygotować na czas każde pamiętając, że strata każdej minuty odbija się na produkcji.

— Mam wspaniałych współpracowników, z którymi sobie świetnie radzę w każdej sytuacji, a praca nasza nie jest łatwa. Np. Józef Woźniak, Jan Dopilka, Stanisław Szypowski, Stanisław Gajda, Tadeusz Chachlowski, Józef Janeczka, Władysław Jaskulski, czy Adam Kowalski. Z nimi to zeszły, moje lata pracy. Stąd bierze się duże do mojego zespołu zaufanie.

Kiedy zapytałem Bednarza, czy wybierając dzisiaj zawód zrobił by to samo co uczynił wtedy, odpowiedział, że tak. Jest to wprawdzie ciężka praca, ale można ją polubić.

Nieodłączną, obok pracy zawodowej, była od 25 lat działalność społeczna. Jak kochać Ojczyznę nauczył się w cza-



opinie

Byliśmy pełni optymizmu, kiedy nasza redakcja obejmowała patronat nad wypoczynkiem hutników i ich rodzin. Wydawało się nam wówczas, że uczynimy rewolucję w tej dziedzinie. Marzyły się nam uśmiechnięte buzie dzieci pławiących się w słońcu i wodzie, widzieliśmy w naszej wyobraźni tłumy spracowanych hutników i ich żon na zielonej murawie. Wahadłowo kursujące autobusy przewoziły wszystkich chętnych nad Rabę. Stowiem — idylla.

Pierwsze rozczarowania spotkały nas, gdy zaczęliśmy zbierać materiał do rubryki: „Nasze propozycje na wolną sobotę”. Okazało się wtedy, że propozycje są więcej niż skromne. Po cichu zaś powiedziano nam, aby zrezygnować z reklamy, gdyż i bez niej chętnych na każdą imprezę jest o wiele więcej niż miejsc. I tak oto przegazniona została nasza, jakże słuszną, inicjatywa.

Obradująca za parę dni konferencja zakładowej organizacji związkowej HiL, siłą rzeczy będzie musiała się zająć i tym problemem. Nie zaszkodzi więc parę słów oceny obecnego stanu. W jakim punkcie znajdujemy się? Propozycji wypoczynku, w sensie rozwiązania tej sprawy, nigdy nie brakowało.

Rekreacja masowa

Wiemy co trzeba zrobić, aby zapewnić ludziom dobry wypoczynek po pracy. Mamy wspaniałych organizatorów rekreacji. Nie mamy tylko środków, które by tę masową rekreację uczynić mogły faktem dokonany.

Czy winę za ten stan rzeczy ponosi tylko Huta im. Lenina? Przecież nawet sam Kraków — miasto prawie już milionowe — nie dysponuje terenami rekreacyjnymi z prawdziwego zdarzenia, nie mówiąc już o nierozwiązanym ciągle problemie zapewnienia transportu. Wypoczynek, rekreacja mieszkańców

naszej dzielnicy — nigdy dotąd nie nabrały właściwej rangi. Mało tego, w tej dziedzinie cofnęliśmy się nawet wstecz. Nie zakładając nowych terenów rekreacyjnych, zlikwidowaliśmy stare. Przykładem może tu być Lasek Mogilski, gdzie była ongiś muszla koncertowa i gdzie odbywało się sporo różnych imprez. Zniknęła również Park Młodości na os. A-25, gdzie organizatorem wielu imprez była młodzież.

Wiadomo, że od czegoś trzeba zacząć. Nie wyobrażamy sobie bowiem, żeby można w dalszym ciągu uciekać od tego problemu. Brak właściwego wypoczynku dla hutniczych rodzin odbija się na ich zdrowiu. Dobrze by więc było, aby konferencja RZK wystąpiła z konkretnymi postulatami w tej dziedzinie. I nie dotyczy to tylko samej Huty im. Lenina, ale w równym stopniu — naszej dzielnicy oraz miasta. Są przecież duże przedsięwzięcia, zasobne w środki, których obowiązkiem powinno stać się wspólne organizowanie wypoczynku dla mieszkańców naszej dzielnicy. Koordynatorem tych wszystkich poczynań powinien stać się Urząd Dzielnicy, z którego nikt tych obowiązków nie zdejmie.

JM.

Dla poparcia Kongresu Młodzieży Polskiej

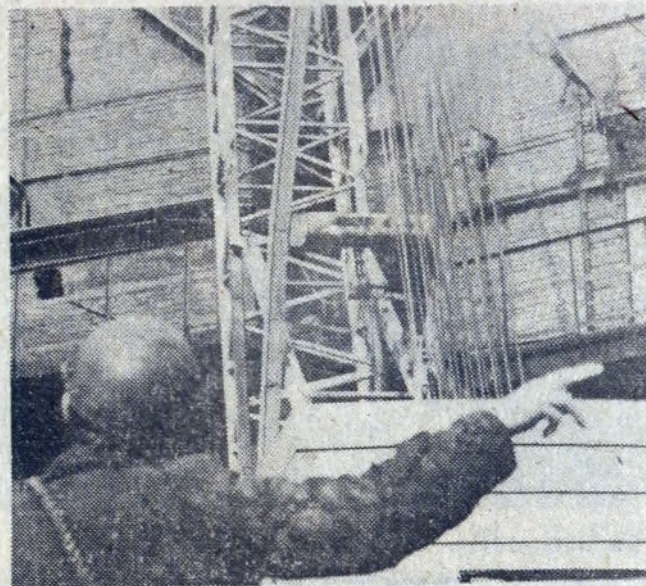
Czyn produkcyjny młodzieży kombinatu

dycji i cieszy się poważnym uznaniem społecznym, gdyż wynika on z poczucia troski i odpowiedzialności młodego pokolenia za dobro i przyszłość naszego zakładu i kraju.

Rzetelna praca młodzieży będzie dobrym świadectwem zaangażowania społecznego, dojrzałości obywatelskiej i socjalistycznego stosunku do pracy. Stawiać będzie jednocześnie młodzieżowy wkład w dzieło realizacji Uchwały VII Zjazdu Partii oraz

programu Frontu Jedności Narodu. Poprzez masowy udział i rzetelną pracę w ramach czynu młodzież hutnicza pragnie dać wyraz poparcia inicjatywie integracji ruchu młodzieżowego, by wymierną pracą podkreślić jedność i przywiązanie do Polski Ludowej przed zbliżającym się Kongresem Młodzieży Polskiej.

W sposób dobitny młodzież HiL zamianifestuje to w dniu 28 marca.



Trwa remont Wielkiego Pieca nr 1. Zakończył się etap demontażu, teraz praca pójdzie szybko naprzód. Przewieziono już z WKS część mostu skipowego. O jego montażu piszemy na str. 4. Fot. ST. GAWLIŃSKI

„Głos Nowej Huty” laureatem nagród w konkursach ogólnokrajowych

DYPLOM

PRYZNANY

Redakcji „Głosu Nowej Huty”

ZA WYNIKI UZYSKANE W KONKURSIE



PRZEWODNICZĄCY CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Witold Szymanderski

PRZES RĄDY MINISTRÓW PRL

Władysław Kruczkowski

WARSZAWA - 032228 - 194

Już nie po raz pierwszy nasza redakcja i poszczególni jej pracownicy zdobywają laury na ogólnopolskich konkursach prasowych. W ub. piątek odebraliśmy II nagrodę, pamiątkowy medal oraz dyplom podpisany przez Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza oraz Przewodniczącego CRZZ Władysława Kruczkę — za udział w konkursie Centralnej Rady Związków Zawodowych pt. „Stać nas na lepiej i więcej”. (Dyplom reproduujemy powyżej).

22 br. w Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie odbyło się wręczenie nagród w ogólnopolskim konkursie na publikacje o tematyce przeciwalkoholowej. Organizatorami konkursu były Zarządy Główne — Społeczny Komitetu Przeciwalcoholowego oraz SDP. Nagrody przyznano w grupach TV, Polskiego Radia, prasy codziennej i periodyków.

W grupie czasopism I nagrodę zespołową otrzymała redakcja „ITD”, dwie nagrody II przyznano Janowi Lewartowskiemu z „Kierunków” i Jerzemu Dankowi z „Głosu Nowej Huty”, III nagrodę otrzymał Witold Szymanderski z „Perspektyw”.

Warto dodać, że nagroda, którą jednogłośnie przyznano red. J. Dankowi, była jedyną dla wszystkich gazet zakładowych w Polsce. Naszemu Koledze serdecznie gratulujemy tego wysokiego wyróżnienia!

Z obrad egzekutyw KD i KF PZPR

Wysoka ocena kampanii wyborczej w dzielnicy Nowa Huta

W środę odbyło się wspólne posiedzenie egzekutyw — Komitetu Dzielnicowego PZPR — Komitetu Fabrycznego PZPR. Poświęcone było ocenie kampanii wyborczej do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych. Obradom przewodniczył I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR — Józef Nowotny. Referat wprowadzający wygłosił I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PZPR — Antoni Mroczka.

W trakcie dyskusji podkreślono zaangażowanie aktywów zakładów pracy, aktywów osiedlowego i samorządu mieszkańców w przygotowaniu i przebiegu wyborów. Padły słowa gorących podziękowań i zapewnień ze strony obec-

nych tu — posia **Kazimierza Kurasia** i radnego **Alojzego Grabczyńskiego**, że będą starali się ze wszystkich sił, by nie zawieść zaufania wyborców.

W imieniu Komitetu Krakowskiego Partii wysoką ocenę kampanii wyborczej w Nowej Hucie przekazał kierownik Wydziału Ekonomicznego — **Tadeusz Nowicki**. (R)

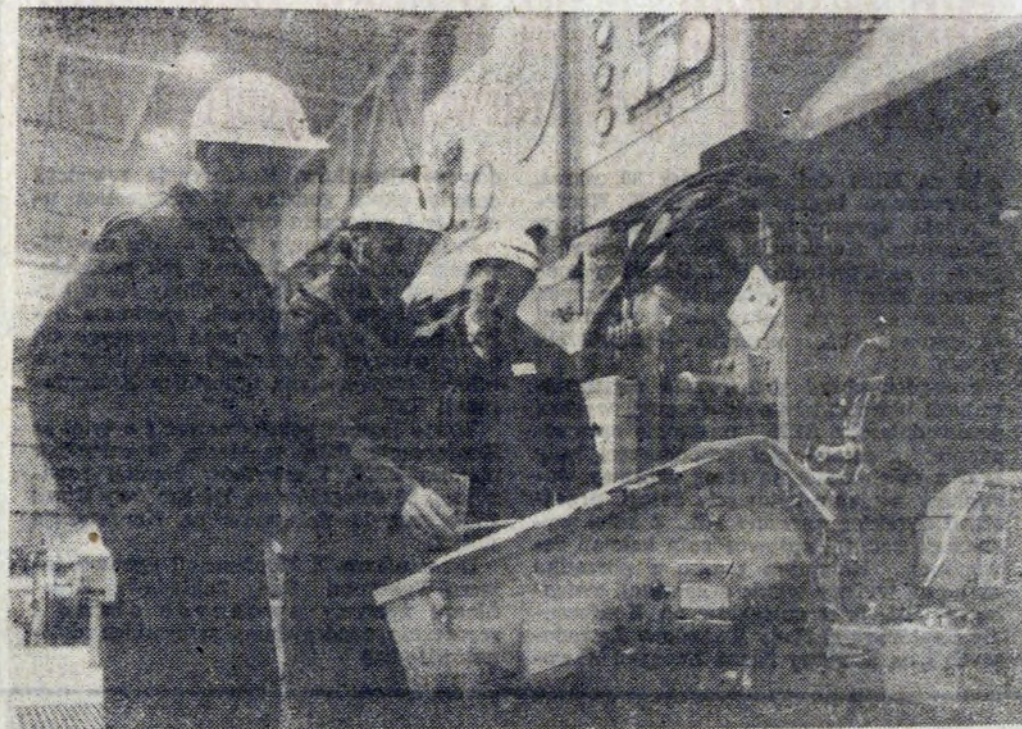
ZMS W BOCHNI...

Organizacja ZMS w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni liczy ok. 300 członków. Pracują na różnych stanowiskach, w walcowni profili giętych i walcowni blach transformatorowych. Szczególnie aktywnie uczestniczą w pracach rozruchowych tej ostatniej. Przygotowują się do objęcia patronatu właśnie nad walcownią „trafo”.

Mimo, iż jest to młoda organizacja, o krótkim doświadczeniu, w działalności wiele jej inicjatyw zasługuje na uwagę. Tak jest z organizacją czasu wolnego, wypoczynku i sportu.

Jak informuje przewodniczący Zarządu Zakładowego — **Adam Krawczyk** w najbliższym czasie przewiduje się podejmowanie nowych inicjatyw na rzecz młodzieży.

STANISŁAW PAWULA
korespondent



W Walcowni Blach Transformatorowych w Bochni, o której piszemy na str. 4.
Fot. JACEK WCISŁO

ZHP — w 50 rocznicę Czerwonego Harcerstwa

Komisja Historyczna Ruchu Młodzieżowego Rady Dzielnicowej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Nowej Hucie, wspólnie z nowohucką komendą Hufca ZHP, postanowiła zorganizować uroczyste obchody 50 rocznicy powstania Czerwonego Harcerstwa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Czerwone Harcerstwo TUR powstało właśnie w pierwszym kwartale 1926 roku, stąd okres obchodów tej ważnej w ruchu młodzieżowym rocznicy rozpoczyna się w marcu br i trwał będzie do końca br.

W ramach tych obchodów przewiduje się m. in.: organizowanie uroczystych zbiórek har-

cerskich w drużynach i szczechach, poświęconych tematycznie Czerwonemu Harcerstwu — z ewentualnym udziałem b. członków tej organizacji, organizowanie dla młodzieży harcerskiej różnych konkursów na temat Czerwonego Harcerstwa, gawędy obrazujące 13-letnią historię tej postępowej organizacji harcerskiej z lat 1926—1939.

Należy się spodziewać, że ten ciekawy a tak mało znany temat, spotka się z dużym zainteresowaniem dzisiejszej młodzieży harcerskiej, pozwalając jej wzbogacić swą wiedzę o rewolucyjnym nurcie, w ruchu młodzieżowym. (J)



Głosują junacy 141 OHP...



...i chorzy w Klinice Huty im. Lenina.
Fot. O. HUTNICKI

A maszyna stoi...

Jak daleko wstecz potrafisz sięgnąć pamięcią, widzę, że zawsze poszukiwaliśmy różnych rzeczy, ale też zawsze poszukiwaliśmy rezerwy. Na dowód jak skutecznie uodpornieni jesteśmy na te poszukiwania przytoczę następującą historię.

Na przełomie lat 1974/75 sprowadzono do huty maszynę: bardzo dobrą, importowaną ze Związku Radzieckiego tokarkę uniwersalną (typ 16 K20). Stała sobie ona w magazynie W-98. Wydział dla którego sprowadzono tę maszynę po prostu przestał być zainteresowany jej posiadaniem. Nie zapoznany bliżej pracownik W-98 słusznie zauważył, że stale brak mu tzw. powierzchni magazynowej, bo m. in. jakaś maszyna stoi i stoi. Prawdopodobnie od niego, z udziałem kilku telefonicznych pośredników, dotarła na wydział P-64 wiadomość, że na W-98 stoi maszyna, podobna do tej, na którą wydział wystawił wniosek inwestycyjny, przez kilka lat konsekwentnie przez wysoki szczebel odrzucany.

Zainteresowany mistrz z P-64 udał się na daleki spacer w kierunku W-98. Spacer ten ów mistrz wspomina bardzo mile, jako że kwiecień zeszłego roku był wyjątkowo pogodny. Maszyna jak ulał pasuje do codziennych potrzeb walcowni drobnej i drutu — a stoi. Decyzja zapadła błyskawicznie.

— Bierzemy!
Rok 1975 był finiszem dobrej dla kraju pięciolatki. W tamtym roku rezerwy poszukiwane były szczególnie intensywnie. A maszyna — z importu — jako się rzekło — stoi.

Ale wydział P-64 jest operatywny. Telefon do pana X.
— Możemy brać? Maszyna bardzo nam odpowiada.
— Za kilka dni jest odpowiedź.

— Możecie. Tylko wystosujcie pismo, takie i siakie, uzgodnienie z panem Z to i śmo i za dwa tygodnie bierzcie maszynę.

Wystosowali, uzgodnili, czekają. Tydzień (maszyna stoi). Dwa — ..Dzwonią.
— Słucham, Igrek.

— Zastaliśmy pana X?
— Nie, niestety jest chory. A o co chodzi?
— Chodzi o to, że nie otrzymaliśmy odpowiedzi na pismo w sprawie maszyny, która stoi w W-98, itd. itd.

— Macie oczywiście rację, ale ja za kilka dni idę na urlop, więc po urlopie na pewno załatwimy.

Pan X już dawno wyzdrowiał. Obaj panowie wrócili już szczęśliwie z letnich wakacji. Kilka telefonów... I nareszcie jest decyzja. Dyrektora. Odmowna. Maszynę bierze kto inny.

Gdzieś koło grudnia, gdy cały kraj przygotowywał się do zupełnie nowego roku, nasz mistrz miał służbową sprawę w magazynie W-98. Patrzy, a „jego” maszyna spokojnie stoi. Zmieniła tylko usytuowanie względem ściany północnej z prostopadłej na równoległą.

I od nowa wkoło Wojtek. Po naszymu. Z przytupem. Telefony, telefony. Dziś mamy świeżo w pamięci uchwały II Plenum KC w sprawie rezerwy. Podsumujmy czas stracony przez tyle osób, w celu uruchomienia maszyny, która powinna bezwzględnie być wykorzystana, nawet poza hutą.

A pki co budzą się smutne refleksje: bo MASZYNA NADAL STOI.

W 1976 r. upływa 40 rocznica walk rewolucyjnych klasy robotniczej Krakowa, które postawiły nasze miasto w centrum ruchu rewolucyjnego w Polsce. Głódowe piace (w Krakowie w tym okresie czasu 24 proc. zatrudnionych zarabiali poniżej 10 zł tygodniowo, a 82 proc. poniżej 20 zł), bezrobocie (według oficjalnych danych przeszło 30.000 osób, faktycznie przeszło 50.000, co stanowiło prawie 40 proc. zatrudnionych w Krakowie), ograniczanie swobód obywatelskich, stopniowa faszycyzacja kraju (w 1935 r. uchwalono sławetną konstytucję kwietniową) doprowadziły do spotęgania się walki klasowej robotników w całym kraju. Hasła „pracy, chleba, o wolność, pokój” dominowały wśród żądań robotników, były hasłami walki. Liczba strajków w Polsce w 1936 r. była prawie dwukrotnie wyższa niż przed rokiem, w Krakowie przeszło 3-krotnie, a liczba strajkujących wzrosła 4-krotnie w porównaniu z 1935 r. W znacznym stopniu były to strajki okupacyjne.

W Krakowie masowe strajki rozpoczęły się w marcu 1936 r. 2 marca zastrajkowała załoga fabryki czekolady „Souchard” (obecnie ZPC „Wawel”), 8 marca wybuchł strajk czeladników szewskich i robotników fabryk obuwi. 17 marca rozpoczęli strajk robotnicy zakładów przemysłu gumowego dawnego „Semperitu”. Brutalne wyrzucenie przez policję strajkujących z terenu fabryki doprowadziło do wybuchu strajku powszechnego w dniu 23 marca.

W tymże dniu strajkujący zgromadzili się na wiecu przed Domem Związków Zawodowych przy ul. Warszawskiej, a następnie udali się w kierunku centrum miasta. Na ul. Basztowej zagroziła im drogę policja i otwierała ogień do pokojowej manifestacji. Zginęło 8 uczestników, kilkudziesięciu zostało rannych. W uroczystym pogrzebie 25 osób. Policja granatowa zniknęła z ulic miasta, porządek utrzymywała milicja robotnicza. Biorące udział w pogrzebie delegacje z wielu ośro-

KRAKÓW — rok 1936

dków robotniczych kraju, liczni przedstawiciele wsi, inteligencji były dowodem skuteczności hasel jednolitifrontowych KPP.

W całym kraju wstrzymało pracę wiele fabryk, w znacznej części odbyły się zgromadzenia solidarnościowe.

Walka klasy robotniczej trwała dalej. 19 maja zastrajkowali robotnicy „Kabla”, 25 maja — kilka tysięcy robotników ziemnych i kanalizacyjnych, 24 sierpnia wybuchł strajk w zakładach Zieleniewskiego (obecnie Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. S. Szadkowskiego), który z przerwami trwał do 23 września.

Wymienione zostały tylko niektóre zakłady, pozostałe musiały zostać pominięte z braku miejsca. Dodać należy, że ostatnim zakładem, w którym w 1936 r. proklamowano strajk były huty szkła w Prokocimiu. Siłą napędową walki

robotników naszego miasta w 1939 r. była KPP, ale PPS lewica oraz klasowe związki zawodowe odegrały dużą rolę w mobilizacji mas. Walka ta cieszyła się poparciem mieszkańców okolicznych wsi. Solidaryzowała się z nią inteligencja twórcza.

Jednolitifrontowy charakter walki był przyczyną, iż prawie wszystkie strajki zakończyły się zwycięstwem robotników. W rok później do masowej walki z reżimem sanacyjnym przystąpili chłopcy.

Walka robotników Krakowa w 1936 r. była jednym z ważnych ogniw walki mas pracujących w Europie o poprawę swego bytu, a zwłaszcza w obronie demokracji zagrożonej przez faszyzm. Nie doprowadziła co prawda do zmiany istniejącego ustroju (usunięcie tzw. pułkowników z kierownictwa sanacji nie doprowadziło w zasadzie do przeobrażeń w kraju), była jednym z kamieni węgielnych na drodze do Polski Ludowej, szkołą politycznego działania — w jedności, która zaowocowała w naszej obecnej rzeczywistości. (P)

PLON JEDNEJ KONTROLI

Oto „plon” działania naszej Straży Przemysłowej w jednym tylko dniu 19 marca. Wiadomo, imieniny obchodzili wtedy Józefowie, a że jest to b. popularne w naszym kraju imię, nie obeszło się bez pokaznych zakupów wódki. Te butelki, które widzimy na zdjęciu (a jest to tylko część zapasów, bowiem w tym jednym dniu odebrano w bra-

mach huty ok. 40 butelek z alkooholem) nie dotarły na stopywiska pracy w hucie i nie uświetniły imienin Józefów.

Czegóż to nie piją w hucie! Jest tutaj kilka butelek czystego spirytusu, jest koniak, „klubowa”, „mocna”, „jarzębiak”. Najwięcej jednak „żytniej”, jako, że to najbardziej lubiany napój, oczywiście z tych mocnych.

Nie podam tym razem właścicieli odebranej przez Straż wódki, powiem tylko, że najbliższej reprezentowani byli w tym dniu pracownicy „Budostalu-3”, następnie — ZRH, W-1, P-62, P-63, P-40, P-50. Nie ma żartów: każda z tych butelek mogła stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku w pracy, groźnej w skutkach tragedii. Dobrze, iż zostały zatrzymane. Butelki te zostaną zwrócone właścicielom, a ich pracodawcy pomyślą — jak sadzą — o stosownej „nagrodzie”. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



SPOTKANIA RENCISTEK

Kierownictwo Klubu Seniorów uprzejmie zawiadamia rencistki i emerytki, że środowiskowe spotkania odbywać się będą w kawiarni Klubowej ZDK HIL ul. Majakowskiego 2. Rozpoczęcie spotkań o godz. 18.00. Zapraszamy zatem już 7. IV. br. o godz. 18.00.

Kazimierzowi RAJCY
wyraży głębokiego współczucia i powodu śmierci Brata składają:
Kierownictwo, koleżanki i koledzy Działu Technologicznego Gł. Mechanika oraz Zespół „Głosu Nowej Huty” i Studium dla Korespondentów

Koledze Lucjanowi Zalejskiemu
wyraży głębokiego współczucia w związku ze śmiercią MATKI składają Koleżanki i Koledzy z Działu Kadry

WSPÓŁGOSPODARZE

Z.Z.H.



Konferencja Rady Zakładowej Kombinat, która odbędzie się — jak informujemy na stronie 1 — w najbliższy wtorek, jest z pewnością doniosłym wydarzeniem nie tylko w życiu związkowców, ale i całej Huty im. Lenina. Rada Zakładowa Kombinat, wszystkie rady w terenie, w zakładach i wydziałach HiL, zajmują się wieloma sprawami ludzkimi na co dzień, rozwiązują szereg problemów ważnych dla załogi. Nie mały jest ich dotychczasowy dorobek, nie mniejsze czekają ich zadania w następnej kadencji rad.

Na dyskusje o problemach związanych z działalnością związkową poprosiliśmy kilku aktywistów ZZH z terenu kombinatu. Są to: przewodniczący Rad Zakładowych **Kazimierz Banas** z pionu TM, **Kazimierz Klarman** z Zakładu Wielkopiecowego, **Bernard Kowalik** z Zakładu Stalowniczego, **Jan Kurzydło** z Zakładu Koksochemicznego, **Stanisław Wawak** z Walcowni Drobnej i Drutu oraz **Stanisław Wolak** z Walcowni Taśm.

Warunki pracy

KLARMAN: W ostatnich latach sprawom warunków pracy w hucie poświęcono wiele uwagi i podjęto wiele w tej mierze decyzji. Na przykład w Zakładzie Wielkopiecowym niby drobna rzecz, jak niewypuszczenie surowki z kadłubka a ulga w ludzkiej pracy duża. Czy też weźmy takie wprowadzenie mas bezwodnych...

Obecnie w stadium realizacji jest automatyczna wiertarka do otworu spustowego... W poważnym stopniu chronić ona będzie ludzi przed oparzeniami.

Na Wielkich Piecach praca jest bardzo ciężka. Wiele zrobiono by ulepszyć warunki pracy, lecz wiele jeszcze pozostało do zrobienia, jak wentylacja i odpylanie w rejonie WP nr 5 itd. Są to najczęściej sprawy zaległe które nadrabia się inicjatywą ludzi lecz nadzieje na generalną poprawę łączy się z realizacją kompleksu wielkiego pieca nr 6.

WOLAK: Dla Walcowni Taśm najważniejszą sprawą w dziedzinie poprawy warunków pracy jest odpylanie nad grupą klatek wykańczających, rozwiązanie problemu zwińciarek, a przede wszystkim klimatyzacja suwnic... i to w całej hucie.

KURZYDŁO: W Zakładzie Koksochemicznym zrobiono dużo drogi racjonalizacji i postępu technicznego. Obecnie pracujemy nad rozwiązaniem problemu czyszczenia drzwi baterii. Trzeba koniecznie wyeliminować tu czyszczenie ręczne. Jest to praca bardzo ciężka, „gorąca”, dlatego na stanowiskach drzwiowych ciągle występuje blisko 80 procent wakatów. Sprawa druga, to wprowadzenie suchego gaszenia koksu na zrzutniach...

KOWALIK: Zakład Stalowniczy jak wiemy daje corocznie coraz więcej stali. Zmieniają się agregaty, przebudowano część pieców martenowskich na większe a hala pozostała taka sama. Zapylenie jest więc bardzo duże. Warunki pracy pogorszył zwłaszcza tandem. Problemem numer 1 jest odpylanie i odparowanie tandemu poprzez zmianę ssaw na większe... Spodziewamy się też, że warunki pracy poprawią się zdecydowanie po rozbudowie Wydziału Przygotowania Zestawów. Mamy już projekt rozbudowy tego wy-

działu. Podkreślić jeszcze może sprawę podniesioną przez kolegę Wolaka, pilnie potrzebne — klimatyzatory suwnic.

BANAS: Najwięcej trudności mamy z nie zawsze dokładnie przygotowanymi polami remontowymi. A jest to warunek bezpiecznej i wydajnej pracy remontowców.

WAWAK: W Walcowni Drobnej i Drutu odrabiamy obecnie zaległości 10-letnie. Odrobiliśmy je już w około 80 procentach. Wykonaliśmy instalację centralnego ogrzewania na obydwu walcowniach. Było po prostu zimno. Zainstalowaliśmy 28 klimatyzatorów na stanowiskach najcięższych. Potrzeba ich jeszcze ok. 50 proc.

Nie rozwiązaliśmy natomiast problemu odprowadzania gorącego powietrza przy wiązaniu kregów, których temperatura sięga 400—600 stopni. Archaiczną i drażniącą w naszej walcowni jest sprawa pobierania kawałków prętu do prób. Robi to człowiek po prostu toporem.

Z zagadnieniami warunków pracy nierozłącznie wiąże się sprawa bezpieczeństwa i higieny pracy. Poświęciliśmy jej w trakcie dyskusji sporo uwagi.

WOLAK: W zakresie bhp poprawiło się wiele poprzez dwa działania związkowe — powołanie społecznych inspektorów pracy i kontrolę stanowisk pracy pod względem bhp pod hasłem tzw. wiosennych i jesiennych przeglądów. W czasie tych przeglądów odnotowuje się wszystkie uwagi i postulaty i przekazuje do realizacji administracji. W ten sposób wiele spraw rozwiązuje się dosłownie od ręki. Bo przecież zrealizowano dotąd około 90 proc. postulatów zgłoszonych w trakcie przeglądów.

Nie zrobiono jednej rzeczy — nie zmodyfikowano szkolenia bhp tak, by podnieść na wyższy poziom świadomość pracownika w tej dziedzinie.

KLARMAN: Na bhp idą duże nakłady finansowe. Poprawa nie jest wprost proporcjonalna do nakładów.

BANAS: Trzeba wpłynąć na szybszą realizację projektów racjonalizatorskich w zakresie bhp...

KOWALIK: Każdorazowo przy wiosennych i jesiennych przeglądach stwierdzamy w wydziałach poprawę

bhp i efekty działalności społecznych inspektorów pracy. Dzięki związkowej działalności skrócono też poważnie czasokres odzieży ochronnej...

Warunki pracy, to także ochrona środowiska. Oczywiście chodzi tu i o środowisko hutniczej hali, i o naturalne środowisko na zewnątrz kombinatu.

KURZYDŁO: Dla poprawienia klimatu w Koksowni zrobiono wielką rzecz, myślę tu o przeniesieniu benzolowni na Śląsk. Mamy też zamknięty obieg wody, zagospodarowujemy smółki... Oczekujemy na dużą biologiczną oczyszczalnię ścieków.

BANAS: Czasami trzeba też się przyjąć głównej drodze w hucie — był, brud. Aż się prosi o generalny porządek.

WOLAK: Jeśli oceniamy to co dokonano w hucie dla ochrony środowiska, to koniecznie należy podkreślić jako sukces, od lat istniejący zwyczaj sadzenia drzew. Co roku przybywa hucie dziesiątki drzewek...

KOWALIK: Wprawdzie poprawiamy klimatyzację wewnątrz, ale jeszcze ciągle dużo „wyrzucamy” na zewnątrz. Potrzeba realizacji wielkich inwestycji w dziedzinie ochrony środowiska. Znaczna ich część będzie realizowana w bieżącej 5-latce.

Styl i metody związkowego działania

WOLAK: W ostatnim okresie czasu sporo zmieniło się w strukturze organizacyjnej organizacji związkowej. Zlikwidowane zostały grupy związkowe, a stworzono silniejsze Rady Oddziałowe i Wydziałowe.

Zmniejszyła się ilość narad, stały się one bardziej konkretne. Na przykład w P-66, każdorazowo plenum przygotowuje inna Rada Oddziałowa. W ten sposób staramy się uaktywnić wszystkie RO.

WAWAK: Wprowadzono w hucie nowy schemat organizacyjny. Istnieje w tym względzie również niekorzystne opinie. Powstają na przykład silne Rady w obrębie zakładów w ślad za zmianami organizacyjnymi — łączeniem wydziałów w duże zakłady. Natomiast w przypadku Dyrekcji sytuacja jest odwrótowa... Wczasy są przydzielane na poszczególne Rady — małe i większe. Ludzie zgłaszają tu szereg uwag.

Ogólnie stwierdzić też należy, że związki zawodowe w hucie przejęły na siebie dużo roboty, część też administracyjnej...

KURZYDŁO: Prawie że wszystkim pracownikom przychodzi do Rady. Przychodzi do kolegów, mówi o wszystkim szczerze i bezpośrednio. Tu nie ma dystansu. Tu przychodzi się inaczej niż do kierownika. Poza tym w Radzie rozpatruje się prawie wszystkie ludzkie sprawy — mieszkaniowe, wczasy, zapomogi, kargi etc.

Działalność gospodarcza

WOLAK: Spotykam się niekiedy z pytaniem, czym związki zawodowe potrafią zainteresować pracowników w sprawie realizacji trudnych zadań produkcyjnych? Jak doprowadzić do tego, żeby praca wykonywana była lepiej, solidniej i efektywniej? Dzieje się tak, że jeżeli jedyna ze zmian otrzyma niższą premię, znajduje to wszystko reperkusje w radzie związkowej. Na czym rzecz polega: gdybyś na przykład nie zlał walca, nie zaniedbał tej czy innej sprawy, miałbyś lepszy wynik i wyższą premię. Są to gospodarskie rozmowy, które jednak musimy łączyć ze szkoleniem ekonomicznym. Niestety naszej załodze często brakuje właśnie znajomości zasad ekonomii, tych elementarnych, do użytku codziennego. W niektórych sprawach związanych z produkcją związki zawodowe są bezradne; na przykład otrzymujemy ze stalowni 10 wytopów, z których 9 jest nietrafionych. Co my mamy z tym robić?

KOWALIK: Jest to problem nie do rozwiązania dla związków, a zresztą niezależny również od wytopiaczy. Mają na to wpływ warunki wsadowe i wiele innych, obiektywnych czynników.

WOLAK: Do roku 1974 prowadziliśmy współzawodnictwo pracy z dużym powodzeniem. Niestety wraz ze zniesieniem funduszu zakładowego na ten cel, współzawodnictwo się skończyło. Nie ma bodźców i nad tym trzeba się poważnie zastanowić.

KLARMAN: Mieliśmy opracowane regulaminy współzawodnictwa na dekady i według mnie, takie krótkotrwałe współzawodnictwo najlepiej zdaje egzamin, zwłaszcza gdy jest natychmiast rozliczane.

WAWAK: Chciałbym przejść do zagadnień racjonalizatorskich. Muszę

stwierdzić, że opiniowanie wniosków w naszej hucie jest okropne, terminy tak odległe, że nikogo to nie zachęca do działania.

WOLAK: System ruchu racjonalizatorskiego w HiL dawno się przeżył, obrósł w biurokrację i należało by go jak najszybciej zmodyfikować. Mimo woli nasuwa się porównanie z akcją młodzieżową FASM, która jest świetnie zorganizowana i przynosi wyniki...

WAWAK: Myślę, że jeżeli pracę potrafimy dobrze zorganizować, to przynosi ona nadszpiewane wyniki. Przekroczyliśmy na przykład dwukrotnie zdolności produkcyjne zakładu i to dzięki poprawie warunków pracy i wysokiej świadomości załogi, a nie drogą modernizacji.

KLARMAN: Postęp techniczny jest jednak niezwykle ważny i potrzebny. Dzięki niemu załoga wielkich pieców i aglomerowni trzykrotnie podniosła wydajność pracy.

WOLAK: Wracając do problemu organizacji pracy, najbardziej jej niedostatki odczuwa się przy remontach. Brak jest na przykład narzędzi, których pod dostatkiem ma inny wydział, ale ich przerzucenie zabiera czas i remontowcy czekają.

WAWAK: To jest słuszne spostrzeżenie. Bywa tak, że grupa pracowników przez trzy dni musi biegać do magazynu, bo we własnym wiele części i narzędzi brakuje. To też wiąże się ze złą organizacją pracy; brak jest dbałości o to, aby każdy magazyn wyposażony był we wszystko co potrzebne w wydziale czy zakładzie.

Sprawy socjalno-bytowe

KLARMAN: Wielkopiecownicy są najbardziej zaniedbani, jeśli chodzi o żywnie zbiorowe. Oczywiście dużym osiągnięciem jest wprowadzenie posiłków regeneracyjnych i wzmacniających, ale dużo jeszcze mamy do zrobienia. Zdołaliśmy już przekonać kierownictwo, w czym dużo nam pomógł kierownik inż. Czosnyka, że potrzebna jest budowa pawilonu typu „Mazur”, stołówki na 1500 miejsc w rejonie Wielkich Pieców, budowa baru na S-1, budowa dalszych szatni. Realizacji tych zamierzeń musimy dopilnować.

WAWAK: OZR jest ciągle pod ostrzałem krytyki, ale sytuacja nie ulegnie radykalnej poprawie, dopóki nasz OZR nie otrzyma centralnego zaplecza — z chłodniami, z maszy-

nami do produkcji półfabrykatów itp.

BANAS: Posiłki profilaktyczne to na pewno cenna rzecz dla załogi, bywa jednak i tak, że są kłopoty z ich dowiezieniem i ludzie czekają...

WOLAK: Ludzie w stołówkach pracują w niemożliwych warunkach. Pomieszczenia kuchenne wykorzystywane są ponad miarę, kosztem jakości posiłków i trudno za to winić OZR, który w tych warunkach i tak dużo robi.

KOWALIK: Nieliczne jest, że z korzystania z posiłków regeneracyjnych wyeliminowano mistrzów, którzy pracują przecież w tych samych warunkach, jak pozostała część załogi produkcyjnej. To samo dotyczy pracowników warsztatów.

Wczasy — kolonie — wypoczynek

WOLAK: W wypoczynku po pracy niestety cofnęliśmy się, bo brak jest autobusów, nie mamy także baz wypoczynku dla załogi. Na kilka godzin po pracy jakoś ludzie nie chcą wyjeżdżać, były próby ze strony PTTK i to nie wyszło...

WAWAK: Zaproponowałbym wypoczynek dla całych rodzin, ale środkami komunikacji miejskiej. Potrzebna jest jednak niezbyt oddalona baza, gdzie ktoś prowadził by działalność sportową i kulturalną. Mam na myśli bazę w ogóle dla dzielnic, a nie dla samego kombinatu. Czegoś takiego do tej pory niestety nie mamy. Władze dzielnic niewiele dają mieszkańcom. Jest raptem jeden teatr, dwa kina, „Arkadia” i dwie kawiarnie.

Przechodząc do sprawy kolonii, uważam, że nasza huta powinna wreszcie mieć własny ośrodek kolonijny, gdzie w zimie również mogli by wypoczywać hutnicy.

KURZYDŁO: Każda rada związkowa angażuje swe fundusze na wczasy, na przykład na remonty domu w Zakopanem czy ośrodek w Krościenku, czy to jest właściwe? Według mnie te pieniądze powinny być przeznaczane na inne cele, a koszty ośrodków wczasowych należą do dyrekcji huty.

KLARMAN: Można by się zastanowić nad tym, czy właśnie poszczególne zakłady huty nie mogły by budować ośrodków wypoczynko-

wych dla swoich pracowników? Stworzyłoby się coś w rodzaju małego współzawodnictwa, a rezultaty takiego przedsięwzięcia były by może owocne?

Zdrowotność załogi

WOLAK: Przy pionie Gł. Energetyka lub Gł. Mechanika miał powstać ośrodek rehabilitacji zawodowej, ale jak do tej pory, nic się w tym kierunku nie zrobiło. Myślę, że ten ważny problem właśnie związki zawodowe powinny przekazać do załatwienia.

WAWAK: Myślę, że po dziesięciu czy piętnastu latach pracy członek naszej załogi powinien mieć prawo wyjazdu do sanatorium.

Borykamy się w naszej hucie z powądnym problemem, gdy chodzi o przychodnie lekarskie w wydziałach. Lekarze zakładowi zmieniają się w przeciągu roku po osiem razy. Nowy lekarz nie zna ludzi ani wydziału, nie może więc należycie wykonywać swej pracy. Najwyższy czas, aby sięgnąć do przyczyn tego stanu i doprowadzić do normalnej opieki zdrowotnej stalego lekarza zakładowego.

W bocheńskiej hucie

Działacze związkowi HiL, w swej codziennej pracy dużo uwagi poświęcają współzawodnictwu widząc w tym ruchu bardzo istotną dźwignię aktywizacji załogi oraz wzrostu wydajności pracy. Stosowane u nas w hucie formy socjalistycznego współzawodnictwa dobrze na ogół zdają egzamin. Opierają się bowiem na konkretnych założeniach, a działacze komisji współzawodnictwa unikają jak ognia — fikcji, utartych starych schematów oraz tego co potocznie nazywamy „dretwą mową”. Forsują natomiast wszystko co nowe, co odpowiada dzisiejszym oraz jutrzejszym potrzebom Kombinatu.

Takie współzawodnictwo, w którym udział załogi jest świadomy, a korzyści — widoczne, spełnia doniosłą rolę społeczno-wychowawczą. Szczycimy się więc w hucie tym, że wykorzystujemy jak najlepiej możliwości zawarte w rywalizacji pracowniczych zespołów pomiędzy sobą, że — rozwijając ruch współzawodnictwa — ukierunkowujemy go na sprawy dla naszego zakładu najważniejsze.

Sukcesy nie przychodzą same. Wypracowuje je załoga HiL codzienną rzetelną pracą i społeczną aktywnością. Co

Wśród najlepszych

roku, we współzawodnictwie wewnątrzzakładowym o Sztandar Przechodni Prezesa Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych, a także — Ministra Przemysłu Ciężkiego i Zarządu Głównego ZZH, tytuł „najlepszego wydziału Huty im Lenina” zdobywają załogi legitymujące się — aktualnie — najlepszymi wynikami produkcyjnymi i ekonomicznymi.

W 1972 roku zaszczytny tytuł zdobyła załoga Walcowni Slabing HiL. W 1973 roku uplasowała się na pierwszym miejscu załoga Walcowni Gorącej Taśm. W 1974 roku wysunęła się na czoło załoga Zakładu Walcowni Zimne Blach. Zespoły, o których tutaj piszę, zasłużyły sobie na wyróżnienie podejmując konkretne zobowiązania, stawiając przed sobą dodatkowe, trudne zadania produkcyjne. Wykonały je w pełni, a niejednokrotnie z nadwyżką. I za to im chwała!

Dla nikogo nie jest w hucie obojętne kto dołączy w bieżącym roku do wymienianych poprzednio, najlepszych i utytułowanych honorowymi wyróżnieniami zespołów wydziałowych. Rywalizacja wyzwała bowiem ambicję i wielokrotną chęć przodowania. Wkrótce wyniki zostaną podsumowane, rozliczy się skrupulatnie podjęte i zrealizowane zobowiązania. Poznamy wówczas najlepszą aktualnie załogę HiL. Ludzi, którzy we współzawodnictwie pracy uplasowali się na pierwszym miejscu.

(jd)

Jak wykonujemy PLAN ?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 23 III 1976 R.		Zakład Walcowni Zimnych	
Zakład Mat. Ogniotrwałych		stal elektryczna	103
wyroby szamotowe	101	wlewnice i osprzet	100
wyroby zasadowe	104	blacha czarna	98
Zakład Koksochemiczny		ocynkowana	102
koks ogółem	99	ocynowana ogniowo	102
koks wielkopiecowy	99	elektrolitycznie	106
Zakład Wielkopiecowy		karoseryjna	105
aglomerat ze spiekalni 1	100	Zakład Przetw. Hutn. Bochnia	
aglomerat ze spiekalni 2	100	profile gięte	103
surówka	102	Walcownia Wstępne	
Zakład Stalowniczy		kęsiska	101
stal ogółem	102	kęsy	101
stal martenowska	106	Walcownia Slabing	
stal konwertorowa	99	slaby	105
		Walcownia Gorąca Blach	

blacha	96
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	99
Walcownia Drobną i Druću	
profile drobne	96
walcówka	93
Wydział Hur Zgrzewanych	
rury stalowe	98
DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE mają w dalszym ciągu wielkopiecowej HiL. Wykonali plan dając dodatkowo prawie 5 tys. ton surówki. Bardzo rytmicznie pracują stalownicy z Martenowskiej. Uzyskali dodatkową produkcję przekraczającą 10 tys. ton stali. Jednocześnie jednak niedobór w wysokości 2 tys. ton stali mają pracownicy Konwertorowej. Bardzo dobrze spisała się załoga Walcowni Slabing: uzyskała nadwyżkę 12 tys. ton slabów.	

Nie po raz pierwszy zwrócono się do redakcji z prośbą, o wznowienie na łamach „Głosu” rubryki „Amatorska twórczość hutników”, motywując to tym, że, od kiedy przestaliśmy pisać na ten temat, odnosi się wrażenie, iż hutnicy zrezygnowali z artystycznego tworzenia. Oczywiście jest to nieprawdą. Artystyczna twórczość hutników rozwija się nadal bardzo pomysłnie. Mając to na uwadze, postaramy się w miarę skromnych możliwości, przedstawić ich poszczególne osiągnięcia. Rozpoczynamy od zaprezentowania rzeźby w drzewie Eugeniusza Chocyka. Jej nazwy wymienić nie ma potrzeby, wszystko jest jasne. Powiedzmy raczej dwa słowa

Rzeźby Eugeniusza Chocyka

o rzeźbiarzu. Z zawodu jest elektronikiem. Rzeźbi od mniej więcej 6 lat i robi to z największą pasją. W środowisku nowohuckich twórców nieprofesjonalnych, zajmuje jedno z czołowych miejsc. Nie należy do żadnego ugrupowania artystycznego. Swoje osiągnięcia zawdzięcza wyłącznie sobie. Uczestniczył w kilku wspólnych wystawach. Legitymuje się nagrodami. Jedną z jego rzeźb, ekspozycyjnych na wystawie, skradziono. Sprawca tego czynu, do dzisiaj pozostaje nieznany. (OKT.)



W WKS POWSTAJE NOWY MOST SKIPOWY

Operacja na „piątkę z plusem”

rudnej, a nawet bardzo trudnej operacji podjął się ostatnio Warsztat Konstrukcji Stalowych HiL. Poimie tylko tyle, że nigdy dotąd — a jest to przecież najstarszy obiekt produkcyjny huty — nie wykonywał tak wielkiej i tak skomplikowanej roboty. O jakież to, zlecenie tutaj idzie?

Jak wiadomo, remontowany jest obecnie wielki piec nr 1 huty. W ramach remontu wymieniony zostanie stary most skipowy, na nowy. Z tym, że ten nowy skip będzie zupełnie inny od poprzedniego — lepszy, znacznie trwalszy w eksploatacji.

Most skipowy, w który wyposażony był wielki piec nr 1 HiL, powstał przed 1954 rokiem. Służył więc przeszło 22 lata. Więcej już jednak nie nadaje się do użytku: korozja zrobiła swoje. Konstruktorzy postanowili zastąpić most starego typu — kratowy, nowym o wiele doskonalszym skípem, przypominającym swą budowę ... portowy dok. Jest to konstrukcja typu skrzynkowego, bardzo ciekawie pomyślana, nowatorska i co najważniejsze wróżąca ogromne korzyści eksploatacyjne.

Dzięki właśnie swej zupełnie odmiennej konstrukcji, most skipowy typu skrzynkowego w środku odebrowany, będzie niezwykle odporny na warunki atmosferyczne. Przypuszcza się, że będzie mógł służyć wielkopiecownikom 40, a może nawet i 50 lat. Co skłania do tak śmiałych ho-

roskopów? Otóż całe wnętrze mostu zostało gruntownie, niemal do połysku, oczyszczone przez operację piaskowania. Następnie pokryto konstrukcję pięciokrotną warstwą specjalnego lakieru. Zabezpieczenie przed korozją jest więc maksymalnie pełne.

Most skipowy dla wielkiego pieca nr 1 jest potężną konstrukcją składającą się z 8 elementów. Każdy z tych elementów waży — bagatela — około 35 ton. Całość — ok. 300 ton! Roboty ma więc załoga WKS moc, a dodać należy, iż jest to praca o zupełnie specjalnym charakterze. Nie wykonywano do tej pory nic podobnego, ani w Warsztacie Konstrukcji Stalowych HiL ani chyba w żadnym innym zakładzie na terenie kraju. Trudności, a nawet kłopot-

tów, łącznie z koniecznością jednego razu demontażu części wykonanej już konstrukcji, nie brakuje. Ta ciężka praca jest jednak dla załogi niezwykle ciekawa i pasjonująca. Daje dużo prawdziwej satysfakcji. Słowem, stanowi egzamin mistrzowskich kwalifikacji, samodzielności, gwarantowanej jakości.

Pierwsze trzy elementy gotowej konstrukcji mostu skipowego są już w rękach remontowców na wielkim piecu nr 1. Trwa montaż. Reszta konstrukcji gotowa będzie do 27 marca.

Jak wypadnie całość trudnej i skomplikowanej operacji, napiszę po całkowitym zakończeniu montażu nowego mostu skipowego. A teraz parę zdań o ludziach WKS, twórcach konstrukcji z naj-

prawdziwszego technicznego zdarzenia. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli sobie pracownicy brygad WKS, których robotę nadzorowali mistrzowie Józef Leśniak i Bolesław Kryda. Świetnie spisali się również brygadziści: Bolesław Koczaja, Jan Migdał, Edward Nowak, składacze — Jan Grochał, Adam Kusibab,

Marian Woszczek, Stanisław Prusak, Józef Bąk, Stefan Garbień, Julian Żmuda, Witold Stepien, Mieczysław Buras, Karol Zapotoczny, ponadto — spawacze — Józef Salata i Jan Rosiek (brygadziści), Leopold Adamowski, Władysław Prokocki, Leon Tomczyk, Tadeusz Ryndak, Zbigniew Staworzyński. (jd)



Tak powstaje skip zupełnie nowj konstrukcji. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Nowy zakład, stare problemy...

Podczas naszej redakcyjnej wizyty w Bochni sporo czasu spędziliśmy na rozmowach z przewodniczącym Rady Zakładowej Stanisławem Heliaszem oraz z działaczami ZMS. Interesowały nas bowiem nie tylko sprawy produkcyjne i ekonomiczne Zakładu Przetwórstwa Hutniczego, ale moze nawet głównie, jako że nie tak często tu docieramy — warunki życia i pracy załogi.

Jak żyje się bocheńskim hutnikom? Otóż warunki pracy mają na pewno dobre, wiele zrobiono, aby czuli się dobrze i mogli wydajnie pracować. Nie może być zresztą inaczej w tym supernowoczesnym pod każdym względem — zakładzie. Podobało się nam zwłaszcza rozwiązanie spraw bhp. Myślę, że pod tym względem bocheńska filia huty i Walcownia Blach Karoseryjnych mogą być po prostu wzorem.

A warunki socjalno-bytowe. Rozwój kultury, sportu i wypoczynku? No, tak jak zawsze i wszędzie na początku, są z tym kłopoty. Powoli docierają się wszystkie „tryby”. Największy kłopot jest z mieszkaniami. Potrzeby duże, stale rosną, a ilość oddawanych bocheńskim hutnikom mieszkań jest niewielka. Martwią się więc ci, co dojeżdżają po kilkadziesiąt kilometrów z wiosek. Martwi się młodzież, której tu tak dużo, a wiadomo, że przede wszystkim ona czeka i liczy na mieszkania.

Nieśmiało zagaduję o budownictwo indywidualne. Wszak może ono stanowić wielką szansę w tym, jeszcze wiejsko-przemysłowym, krajobrazie. Coś tam się robi, zakład pragnie pospieszyć z pomocą tym, którzy decydują się na budowę. Sprawa jest jednak ciągle w punkcie wyjścia. Niewiele też oddano do tej pory bloków hote-

lowych. A te, które już są, nie mają jakże koniecznego zapiecha kulturalno-rozrywkowego (myślę o świetlicach, klubach, bibliotekach). Nowy zakład — stare problemy. Tak było w macierzystej hucie, nie inaczej jest w Bochni. Aż wierzyć się nie chce, że do dziś, licząca już ponad 2 tys. ludzi załoga, nie ma do dyspozycji żadnej większej sali świetlicowo-klubowej, w której mogłyby się odbywać zebrania, imprezy rozrywkowe, przedstawienia teatralne itp. Wynajmem sali kinowej w Bochni dziury się nie załata...

Młodzież, a więc jak łatwo odgadnąć, kwitnie w Bochni sport. Tutejszy „Hutnik” dobrze sobie poczyna w piłce nożnej. Rośnie z niego przyszyi konkurent dla reprezentacyjnej jedenastki z „Suchych Stawów”. Tylko patrzeć jak posypią się bratobójcze gole... Nie ma jednak w Bochni jeszcze stadionu z prawdziwego zdarzenia, nie ma szatni dla zawodników, nie ma basenu kąpielowego, nie ma skromnej bodaj hali sportowej.

Taka jest rzeczywistość. Ale wszystko się znacznie zmieniać. Nikt bowiem w ZPH w Bochni „nie zasypia gruszek w popiele”. Plany są ambitne, ruszyć powinny inwestycje, które są po prostu palącą koniecznością. Sądzę też, że nie zabraknie dla zakładu autobusów, które by umożliwiły rozwinięcie turystyki. Ma ona sporo zwolenników wśród załogi, a niewiele teraz da się zrobić.

Spraw do załatwienia — setki. Wspomnę na koniec jeszcze o jednej, o rozkopanej permanentnie ulicy dojazdowej z Bochni. Nie ma ona oświetlenia, nie ma przejścia dla pieszych. Słowem, straszy swym wyglądem.

JERZY DĄBEK

SPORT

S i turystyka

Hutnicy na nartach

Klub Narciarski, liczący już ponad 400 członków rozwija ożywioną działalność wśród załogi Huty im. Lenina. Począwszy od biegnącego sezonu zimowego prowadzi on nową sekcję biegowozjazdową, którą kieruje inż. Jerzy Piłch.

Miarą sukcesu Klubu Narciarskiego, działającego przy Oddziale PTTK HiL stały się w dużym stopniu zawody narciarskie o puchar przewodni Klubu, zorganizowane w br. w Lubomierzu. Zarówno puchary jak i pierwsze punktowane miejsca przypadły w udziale aktywnym członkom Klubu i jego wieloletnim wychowankom.

Działacze Klubu starannie przygotowali członków KN do zimowych sportów, organizując najpierw suchą zaprawę w sali gimnastycznej, a następnie — rozpoczynając od grudnia ubiegłego roku — systematyczne cotygodniowe wyjazdy treningowe w góry, głównie do Zakopanego. Dużą inicjatywę wykazali tu członkowie Zarządu Klubu Narciarskiego: Józef Flis i Tadeusz Król. Słowa pochwały i podziękowania za ofiarną, społeczną pracę w Klubie należą się też Danucie Majos, Wandzie Rejduk i Zygmuntovi Demianowskiemu.

Klub Narciarski HiL położył w tym sezonie szczególny nacisk na działalność szkoleniową, organizując niedzielne szkółki narciarskie dla miłośników „białego szaleństwa” o różnym stopniu zaawansowania, zapewniając im równocześnie wyszkoloną kadre instruktorską w osobach: Stanisława Wolaka, Lesława Glinki, Jacka Wielebnowskiego, Stefana Ziemińskiego, Piotra Zięby i Brygidy Ryehlik. O efektach ich pracy najlepiej chyba świadczy fakt, że wielu uczestników „szkółki” pokusiło się o start w zawodach w Lubomierzu — zdobywając zupełnie przyzwoite wyniki, poświadczone odznaką olimpijską.

Jak wykazało doświadczenie biegnącego sezonu, chętnych do nauki jazdy na nartach nie brakuje. Często całe rodziny ulegają namietności tego pięknego i zdrowego sportu. Rodzice przyzwyczajają do „desek” swoje dzieci od najmłodszych lat, z kolei zaś zapal młodzieży porywa na białe szlaki rodziców. Zjawisko to bardzo korzystne, niestety jest hamowane — głównie przez niedostateczną bazę transportu.

Do marca br. szkółka narciarska dysponowała zaledwie dwoma autobusami raz na tydzień.

W marcu otrzymała trzeci, co bynajmniej nie pokryło zapotrzebowania. Karnety miesięczne na te wyjazdy rozchwytywane są w ciągu jednego do dwóch dni, a ryzykantów liczących na „dosładkę” w ostatniej chwili odjazdu autobusów nigdy nie brakuje.

Narciarstwo to jeden z najzdrowszych i najpopularniejszych sportów zapewniających najpełniejszą regenerację sił. Niestety nie najtańszy — dlatego też wypożyczalnia sprzętu turystycznego PTTK powinna być wyposażona w większą ilość butów i nart.

Szeroki rozwój narciarstwa, nie tylko rekreacyjnego, ale głównie relaksowego wpłynie niewątpliwie na podniesienie wyników produkcyjnych. Z tego założenia wychodzą Marian Tomczyk — prezes Klubu Narciarskiego PTTK HiL i Zbigniew Strych — wiceprezes do spraw szkolenia, dokładając wszelkich starań, aby wydzwignąć działalność KN na jeszcze wyższy poziom i objąć jego zasięgiem znacznie szersze kręgi naszej huty. I w tych ambitnych zamierzeniach nie może im zabraknąć poparcia ze strony kierownictwa huty i organizacji społecznych, na czele z Radą Zakładową Kombinat, bo przecież ich podstawowym obowiązkiem jest troska i dbałość o pracowników — zapewnienie im zarówno najlepszych warunków pracy jak i racjonalnego wypoczynku. (dz)



Narciarze z HiL na stoku Kudłonia w Lubomierzu. Fot. D. Dziekan

Piękno i wdzięk

Gimnastyka artystyczna jest dyscypliną, którą scharakteryzować można bardzo krótko: piękno i wdzięk. Popularną opinią trenerów jest, że dziewczęta uprawiające gimnastykę artystyczną winny charakteryzować się ładną sylwetką. Nieodzownym więc kryterium selekcji staje się budowa przyszłej gimnastyczki. Zawodniczki zgrabniejsze o bardziej harmonijnej i smuklejszej sylwetce mają większe szanse w walce o lepsze miejsce w gimnastyce artystycznej aniżeli dziewczęta krepse.

Gimnastyka artystyczna w dzielnicy nowohuckiej jest dyscypliną młodą. Sekcja gimnastyczna istnieje dopiero 3 lata przy MDK-MKS „Krakus” w Nowej Hucie i ma coraz więcej zwolenniczek. Nie jest to jednak jeszcze popularność jaka się jej w pełni należy. A przecież to wymarzony sport dla dziewcząt. Kto wie, może właśnie ta dyscyplina rozświeci MKS „Krakus” i naszą dzielnicę? Tym bardziej, że dziewczęta garną się do tego sportu. Świadczy o tym najlepiej fakt, że w tak krótkim okresie swej działalności dochowały się klub szkolny pięciu zawodniczek klasy pierwszej na wysokim poziomie sportowym. Są to: Jolanta Kuchta, Małgorzata Wilkowska, Halina Ruszel, Urszula Dyrda, Bożena Pieniążek. Jedną zawodniczką legitymuje się klasą mistrzowską: Sławomira Kruceczek. Jeżeli tylko działacze MKS „Krakus” otoczą je odpowiednią opieką — (koniecznie trzeba zaopatrzyć sekcję w dywan do ćwiczeń a także należy zapobiec temu by dziewczęta nie wędrowały raz do auli w THM, a drugi raz do MDK im. Korczaka, konieczna jest również sala gimnastyczna na stałe do treningów) — wyrosną na pewno na zawodniczki reprezentujące poziom europejski.

Rozwój każdej dyscypliny sportowej, a więc i gimnastyki artystycznej, ma ścisły związek z umiejętnościami, wiedzą i jakością pracy trenerskiej, ich entuzjazmem opartym na rzetelnej znajomości swego fachu. W tym miejscu należy wymienić trenerkę tej sekcji: mgr Krystyna Sekule-Georgiew, akompaniorkę: mgr Marię Kowalską-Roch, choreografkę: Romanę Czuchraj i kierowniczkę sekcji gimnastyki artystycznej: Stojana Georgiewa.

Spośród aktualnie najlepszych wyników sportowych, osiągniętych przez sekcję, należy wymienić: Mistrzostwo Okręgu Krakowskiego we wszystkich klasach od roku 1974, również w 1974 roku trzecie miejsce na arenie ogólnopolskiej w klasie trzeciej, a także w 1975 roku w Mistrzostwach Polski Młodych Talentów — indywidualnie szóste miejsce zajęła Małgorzata Skubij.

HENRYK TRACZ

KALEJDOSKOP WYNIKÓW

PIŁKA RĘCZNA II liga mężczyzn

Energetyk Poznań — Hutnik 16:31 (6:14)
SZS AZS Gdańsk — Hutnik 21:27 (9:15)

KOSZYKÓWKA

Liga międzywojewódzka mężczyzn
Hutnik — Zagłębie Sosnowiec 59:69 (31:36)
72:78 (27:35)

NASZ komentarz

Koszykarze Hutnika w meczach z liderem tabeli Zagłębiem Sosnowiec ponieśli dwie porażki mimo występów przed własną publicznością, która bardzo niechętnie przybyła na te interesujące spotkania. Drużyna gospodarzy grała bez kontuzjowanego Grochala i Matysiaka, a mimo to potrafiła prowadzić równorzędną walkę nie dając przeciwnikowi ani chwili odpoczynku. Trzeba zaznaczyć że w tych spotkaniach zespół z Sosnowca był drużyną lepszą, przewyższającą hutników wzrostem jak również wyszkoleniem technicznym. W zespole Hutnika na wyróżnienie zasługują młodzi zawodnicy za ambitną pełną poświęcenia grę.

Wszystkich sympatyków piłki nożnej serdecznie zapraszamy na rozpoczęcie sezonu o mistrzostwa klasy wojewódzkiej. Drużyna Hutnika podejmować będzie zespół z Bukowna. Gospodarzy czeka ciężki pojedynek, lecz chcąc myśleć o utrzymaniu przodownictwa muszą wygrać to ważne spotkanie.

Rekreacja w zakładzie bocheńskim

Dotychczas działalność rekreacyjna w Zakładzie Wyróbów Hutniczych w Bochni prowadzona jest w okresie letnim na przestrzeni 4-eh miesięcy w grach zespołowych, np. w piłce nożnej, siatkowej oraz w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych.

Istnieje potrzeba by zakład w przyszłości dysponował bazą rekreacyjną kompleksową; boiskami do gier sportowych, salą gimnastyczną oraz basenem pływakim.

Z rozmowy z przew. Rady Zakładowej p. Heliaszem odnoszę wrażenie, że w działalności dyrektora i kierownictwa zakładu będą przebiegać trzy podstawowe procesy społeczne i wychowawcze, a mianowicie — proces integracji kształtujący społeczność zakładu, proces identyfikacji z naczelnym zadaniem zakładu, oraz pobudzanie tendencji samorozwoju.

Zakład powinien dać możliwości wyboru rodzaju aktywności przejawiających się w dziedzinach: nauczania, samokształcenia, amatorskiego, krajoznawstwa, kultury pracy i kultury życia osobistego.

Zakład posiada koło PTTK, które na działalność turystyczną otrzymuje dotacje pieniężne z

dyrekcji Huty im. Lenina. Łączna wartość sprzętu turystycznego, jaką posiada koło PTTK wynosi około 200 tys. złotych. Koło to organizuje wycieczki wiodłowne (autokarem własnym), członkowie koła biorą udział w rajdach turystycznych organizowanych przez inne Kola PTTK.

HENRYK TRACZ

Dokąd pójdziemy?

27. III. 76 r. (SOBOTA)

Hutnik — WKS Lublinianka, piłka ręczna mężczyzn, II liga, hala Hutnika, godz. 17.00.

Hutnik — Resovia Rzeszów, koszykówka męska, liga międzywojewódzka, hala Hutnika, godz. 19.00.

28. III. 76 r. (NIEDZIELA)

Hutnik — Bolesław Bukowno, piłka nożna, klasa wojewódzka, stadion na Suchych Stawach, godz. 15.30.

Hutnik — SZS AZS Warszawa, piłka ręczna, mężczyźni, II liga, hala Hutnika, godz. 10.30.

Hutnik — Resovia Rzeszów, koszykówka męska, liga międzywojewódzka, hala Hutnika, godz. 12.30.

KOSZYKARZE ZM NIE DO POKONANIA!

Podobnie jak przed rokiem, również tegoroczne rozgrywki pierwszej ligi piłki koszykowej miały zdecydowanego faworyta. Drużyna ZM była poza zasięgiem wszystkich startujących zespołów.

Choć najbliżsi sensacji byli zawodnicy TE, którzy w najładniejszym meczu mistrzostw ulegli ogólnemu faworytowi tylko czterema punktami, to jednak prawdziwa rywalizacja toczyła się praktycznie o drugie miejsce. Po raz pierwszy od lat poziom startujących drużyn (poza oczywiście ZM) był wyrównany, a o zajętym miejscu decydowały małe punkty, czyli zdobyte kosze.

Drugie miejsce i wicemistrzostwo XXIII Spartakiady TKKF HiL wywalczyli reprezentanci TE, którzy grali w następującym składzie: Grabowski, Henke, Miller, Rogala, Ulatowski, Ziolkowski. Trzecie miejsce przypadło w udziale drużynie ZB, która dopiero na finiszu uległa zespołowi TE.

Z całą pewnością tegoroczne zmagania koszykarzy były bardziej interesujące niż przed rokiem. Duży wpływ na to miała znakomita dyspozycja pary sędziowskiej mgr inż. Kazimierza Kaima i mgr Wojciecha Barana. Szkoda tylko, że dopiero w końcowym etapie rozgrywek pomyślano o sędziach z prawdziwego zdarzenia.

Oto końcowa klasyfikacja zespołów:

1) ZM	7	14	495—181
2) TE	7	12	304—202
3) ZB	7	12	338—239
4) DKJ	7	11	236—259
5) ZT	7	9	242—255
6) ZMO	7	9	264—337
7) W-17	7	9	165—338
8) ZRH	7	5	107—346

Pierwszą ligę opuszczają drużyny ZRH i W-17.

Nad sprawnym przebiegiem zawodów czuwał kol. Stanisław Tworzydło, a relacje przygotował

JACEK ROMISZEWSKI

Z życia TKKF

Ostrowską. W grze podwójnej natomiast H. Juda i T. Karwacka przed Oramus i Ostrowską. Wszystkie wymienione panie otrzymały nagrody rzeczowe, a Komisja Kobieta „zafundowała” wszystkim uczestniczkom kawę i ciastka. Za wkład pracy i zorganizowanie wspomnianych

impresz słowa uznania należą się kol. H. Judzie.

Na marginesie apel do wszystkich pań: „Bawcie się z nami” dla zdrowia i lepszego samopoczucia. Komisja Kobieta ma w swym planie na rok bieżący dużo imprez do udziału w których serdecznie zapraszamy (informacji udziela sekretariat TKKF tel. 29 marca tj. w poniedziałek, o godzinie 16 w sali DMR (II p.) odbędzie się turniej w rzucie łotką kobiet i mężczyzn o puchar ZF ZMS. Ilość osób startujących dowolna. Dla zwycięzców przewidziane nagrody!

JERZY MOLIK

Działająca przy hutniczym TKKF Komisja Kobieta wznowiła swą działalność organizując ostatnio dwie imprezy. 10 marca z okazji Święta Kobiet podczas uroczystego podwieczorku przy kawie rozegrano błyskawiczny turniej warcabo- wy z udziałem 10 pań.

Pierwsze dwa nagrodzone miejsca zajęły kol. kol. M. Bogacz przed M. Bobulą. W ubiegłą sobotę natomiast rozegrano turniej komетки w dwóch kategoriach: gra pojedyncza i podwójna pań. Tutaj najlepszą okazała się kol. H. Juda zwyciężając przed W. Aramus i G.



Najmłodszą „latoroślą” Oddziału PTTK HiL jest Klub Fotografii Krajoznawczej. Powstał on w 1974 roku z inicjatywy garstki zapalonych fotografów-amatorów, którzy nie wyobrażają sobie wędrowki po górach bez aparatu fotograficznego. Do inicjatorów powołania klubu należą m. in. kol. kol.: Zbigniew Wyżga, Bolesław Jurek, Gustaw Przybylski. Tak się złożyło, że w tym właśnie składzie wybrany został zarząd klubu.

O sprawach klubowych rozmawiamy z wiceprezosem kol. Bolesławem Jurkiem.

— Jakże założyliście sobie plany?

— Chcielibyśmy utrwać piękno otaczającą nas przyrody i poprzez coraz lepiej wykonywane przez nas zdjęcia, przeżywać powtórnie wrażenia doznane na turystycznym szlaku. No i oczywiście chcielibyśmy poprzez nasze zdjęcia przyczynić się do głębszego przeżywania bezpośrednich kontaktów z przyrodą, do bardziej wrażliwego reagowania na otaczający nas świat.

Przekonałem się osobiście, że właśnie poprzez ciekawie pokazane przez nasz klub fotografie, głównie zresztą — barwne przeźroczka, niejeden młody człowiek zainteresował się turystyką, wybrał się na wycieczkę, czy rajd. Słowem, przysłał do naszego turystycznego grona.

— Jaki jest bilans Waszej 2-letniej działalności? Czy można mówić już o osiągnięciach?

— W klubie zrzeszamy aktualnie 22 członków. Wszyscy fotografują; chcielibyśmy, aby każdy robił to jak najlepiej. Prowadzimy zatem co czwartek spotkania klubowe, poświęcone m. in. celom szkole-

Turystyka i fotografia

niowym, wymianie doświadczeń, ocenie naszych zdjęć, korygowaniu popełnionych błędów. Wspomnę, że trzykrotnie już organizowaliśmy wojewódzkie przeglądy fotografii krajoznawczej — będące eliminacją do centralnego, ogólnopolskiego przeglądu przeźroczki krajoznawczej. We wszystkich tych eliminacjach klub nasz zajął pierwsze miejsca...

— A ja dodam od siebie, że to właśnie Ty i Twoja żona Halina, zakwalifikowałyście się do ogólnopolskiego przeglądu, prezentując bardzo ciekawy zestaw zdjęć krajoznawczych oraz zajmując pierwsze miejsce. Gratuluję tego serdecznie! Dodam jeszcze i to, że na drugim, kolejnym przeglądzie ogólnopolskim kol. Gustaw Przybylski uplasował się na III miejscu.

— Dalsze sukcesy Waszego klubu? Co mógłbyś o tym powiedzieć...

— Niejednokrotnie publikowaliśmy nasze zdjęcia krajoznawcze w pismach turystycznych i przyrodniczych takich jak: „Przyroda Polska”, „Gościniec”, a także w wydawnictwach Ligi Ochrony Przyrody. Członkowie naszego klubu zawsze chętnie biorą udział w prelekcjach ilustrowanych barwnymi przeźroczkami. Propagujemy w ten sposób turystykę, a przy tej okazji i ochronę przyrody.

W planach na najbliższą przyszłość mamy „Plener Fotografii Krajoznawczej” w kwietniu br. Przygotowujemy czwarty już przegląd, ale tym razem dla naszego i dwóch ościennych województw. Weźmiemy udział w wielkiej ogólnopolskiej akcji pn. „Polska naszych dni”. Będzie to udział w gromadzeniu dokumentacji fotograficznej utrwalającej całokształt dokonania w kraju między VII Zjazdem PZPR a rokiem jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej. Dla przykładu, w bież. roku dokumentować będziemy „panoramę pamięci narodowej”, w roku 1977 — „krajobrazy czyste”, w

roku 1978 — „kraj wielkiego budowania”. W 1979 roku natomiast — starać się będziemy ukazać „człowieka naszych dni”.

— Dziękuję Ci za interesującą rozmowę. Życzę klubowi pełnej realizacji zamierzeń!

„MARZANNA” UTOPIONA, CZEKAMY TERAZ NA WIOSNĘ

Udana była impreza KMT „Dymarki” — topienie „Marzanny” i powitanie wiosny. Klub, zaprosił do wspólnej zabawy przy ognisku Szepecz Harecki i Piekarczyk. Mimo śniegu humory dopisywały, „Marzanna” spłonęła ginąc w nurcie Wisły. Harcerzom wręczone zostały upominki w postaci książek i materiałów propagujących idee ochrony przyrody. Wieczór zakończył się na pieczeniu kiełbasy, oczywiście przy turystycznej pioseneczce.

NARADA AKTYWU OCHRONY PRZYRODY

W poniedziałek 29 marca odbędzie się o godz. 17.30 w Klubie Turysty HiL oddziałowa narada aktywów ochrony przyrody połączona z zebraniem sprawozdawczo-wyborczym komisji. Zapraszamy cały aktyw turystyczny HiL, a szczególnie strażników ochrony przyrody, członków kół LOP, służbę kultury szlaku.

Komisja zwraca się do strażników ochrony przyrody o złożenie w Biurze Oddziału u kol. CZ. ANIOŁA legitymacji do przedłużenia ich ważności. Przyjmowane są też zgłoszenia na kurs Straży Ochrony Przyrody, który przewidziany jest od kwietnia do czerwca br. Prosimy też członków Koła Ligi Ochrony Przyrody o zgłoszenie się z legitymacjami w Biurze Oddziału celem uregulowania składek — 6 zł rocznie.



GŁOS młodych

Delegat na Kongres Młodzieży Polskiej

Młódzież — współgospodarzem zakładu

W dniach 28-30 kwietnia odbędzie się w Warszawie VI Zjazd ZMS i Kongres Młodzieży Polskiej. Organizację młodzieżową naszego kombinatu będzie reprezentować 3 osobowa grupa — Janusz Popiołek, Jerzy Daniec i Kazimierz Miniur. Dzisiaj przedstawiamy jednego z nich.

JANUSZ POPIOLEK posiada wykształcenie średnie techniczne. Pracę w hucie podjął blisko 9 lat temu, w Aglomeracji nr 1. Od samego początku związał się z ZMS, pełnił szereg funkcji w wydziale i zakładzie... Od września 1974 roku jest wiceprzewodniczącym

zawodnictwa i współuczestnictwa młodych w zarządzaniu zakładem pracy. Swoimi sposobami, doświadczeniami i dorobkiem w tym kierunku pragnie podzielić się na Kongresie.

Hutnicza młodzież ma niemałe osiągnięcia produkcyjne. A nasze formy współzawodnictwa pracy i rywalizacji pomiędzy бригаadami godne są upamiętnienia. Znane są w hucie Młodzieżowe Бригады Dobrej Jakości, których nazwiska przypadły na początek lat 70-tych. Przez ten okres sprawdziła się ta forma działania i nadal będziemy ją rozwijać, ponieważ MBDJ spełnia ważną rolę w wychowa-

niu młodego człowieka. Inną szansą „sprawdzenia się” są młodzieżowe patronaty szczególnie na trudnych odcinkach produkcyjnych. Podjęli je zetemosewcy na Wielkim Piecu nr 2, przy produkcji mas bezwodnych w ZO; są też plany co do Wielkiego Pieca nr 1, po remoncie itd. Ta konfrontacja sił z бригаadami doświadczonych, starszych kolegów pozwala na osiągnięcie zawodowej satysfakcji, wyzwala ambicje młodzieży. Stać nas zresztą byśmy wykazali swoje umiejętności i zaangażowanie na stanowiskach najtrudniejszych.

Czujemy się współgospodarzami zakładu, mamy także wpływ na podejmowane decyzje kierownictwa poprzez udział w posiedzeniach kolektywu gospodarczego i działalność w organizacji partyjnej i związkowej... (R)



W obecności rodziców, pedagogów, sekretarzy KK i KD PZPR, Prezydenta Krakowa oraz przew. KK ZMS, odbyła się w przeddzień wyborów do Sejmu PRL i Rad Narodowych, bardzo miła uroczystość, w czasie której 90 osiemnastolatków, otrzymało dowody osobiste. Młodzi ludzie przeżyli ten moment z wyraźną dumą i dużym wzruszeniem. Wręczono im przez Naczelnika Dzielnicy dowody osobiste, upamiętniały ich bowiem do wzięcia udziału w pierwszym w życiu głosowaniu na posłów i radnych. Wspomniana uroczystość miała miejsce w sali reprezentacyjnej Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie (OKT.)

Ulice Nowej Huty (2)

Armia Radziecka

CA — Sowietskaja Armija. Ten znak noszą na epoletach jej żołnierze. To oficjalna, wprowadzona w 1946 r. nazwa wszystkich formacji Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego — wojsk

lądowych, lotnictwa, obrony przeciwlotniczej, wojenno-morskiej floty, służby wewnętrznej i personelu uczelni wojskowych. Doroczne swe święto obchodziła niedawno — 23 lutego. Data to pamiątkowa, wiążąca się z bitwą pod Narwą i Pskowem zwycięsko stoczoną w 1918 r. podczas I wojny światowej z wojskami cesarskich Niemiec.

Z okazji pierwszych obchodów święta Armii Radzieckiej w Nowej Hucie w świetlicach baraków robotniczych chłopcy i dziewczęta z emblematami Związku Młodzieży Polskiej na rękawach koszul, deklamowali werset „Pieśni dziesięciolecia” Włodzimierza Majakowskiego.

I była wówczas w tych wieczornicach — a na przedpołudniowe akademie nie było czasu — atmosfera powszechnych emocji wywołanych świeżością przeżyć. Każdy z obecnych wówczas na sali spotkał przed 6-7 laty żołnierzy radzieckich „w szarych koltkach, z czerwienią gwiazd”, gdy kraj nasz oswobodzili. Kombatanci nie byli wytwornymi siwymi panami, zapraszani do przydziałnego stołu, ale dostrzegłszy zawiadomienia o wieczornicy, wpadali do świetlicy, oderwawszy się od projektanckich desek, wykładających przy lekturze „Wieczoru weteranów”; rozgrywał się on w zimie na przedmieściu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Beskidach, w schronisku, gdzie zjechali starsi panowie na wspominki przy kieliszku śliwownicy. Narrator Harnego zwraca uwagę, że w czasach pokojowych nie wszyscy z uczestników spotkania zdali pozytywnie egzamin, nade wszystko ich doświadczenia nie zawsze są użyteczne dla następnego pokolenia, które boryka się z inną materią społeczną. Jeden z bohaterów, rzeźbiarz, nie rozumie postawy własnego syna, który po wośnie sprzed osmiu lat wybrał zawód robotnika, a jego czerwone ręce murarza szokują rodziców i ich przyjaciół. A na domiar złego

starych kartce chwały radzieckich sił zbrojnych, jaką była druga wojna światowa, gdy Armia Czerwona stawiała skuteczny opór hitlerowskiej maszynie wojennej i w decydującym stopniu przyczyniła się do rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu. Po latach wspólnego krwawego frontu byli znow razem radziecy i polscy żołnierze, już teraz na froncie pokojowej budowy. A za oknami skrzypiały żurawie dźwigów, waliły kafary, w zmarzłą ziemię wgrzywały się koparki, a w dali domowym ciepłem i światłem rozjaśniały się kwadraty okien w blokach pierwszego nowohuckiego osiedla.

Każda odwiedzająca Kraków radziecka delegacja składa wianki kwiatów na Grobach Żołnierzy Radzieckich przy Barbakanie, przy Pomniku Wdzięczności na placu Wolności i w Nowej Hucie pod pomnikiem Lenina — twórcy radzieckiego państwa i jego sił zbrojnych, które od 58 lat trwają w służbie socjalizmu i pokoju. Od maja 1955 r. kiedy to odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli państw wspólnoty socjalistycznej w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie i zawarto tzw. Układ Warszawski, wysoko kwalifikowani przedstawiciele dowództwa Armii Radzieckiej zajmują kierownicze odpowiedzialne stanowiska w Zjednoczonym Dowództwie Sił Zbrojnych Układu.

Ulica Armii Radzieckiej prostopadle przecina aleję Róż i jest równoległa do ul. Stefana Żeromskiego i al. Przejazdny.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — niezbędny.



cym Zarządu Fabrycznego ZMS d/s organizacyjnych. W działalności swojej koncentruje uwagę na sprawach współ-

Warto przeczytać

Oglądały oczy moje...

To tytuł wydanej ostatnio przez LSW dwustostronicowej książki autorstwa Szczepana Brzezińskiego. Jest to debiut tym bardziej cenny, że napisany przez robotnika Huty im. Lenina. Wiedzieliśmy, że Brzeziński pisał sporo informacji do Głosu, był także przez wiele lat członkiem kolegium redakcyjnego, nikt jednak nie spodziewał się wydawnictwa książkowego.

„Oglądały oczy moje”, to książka autentyczna. Brzeziński należy do pionierów, którzy zaczęli budować Nową Hute, zawsze bezkompromisowy i zwalczający zło jakie tkwiło w jego środowisku. Książka nie jest podsumowaniem tych historii, ale ukazuje bezkompromisowo życie wielu ludzi, którzy zaczęli budować hute, wrastali w nią albo odchodzili w różnych sytuacjach. Czytając książkę Brzezińskiego, widzi się jego oczyma życie huty na co dzień, nie lukrowane, ale prawdziwe. Brzeziński uczestniczył w wielu sytuacjach, tzw. drugim życiu ludzi, którzy tu pracowali. Podglądał je na gorąco. Są tam opisy i uczucie pracy ludzi i różnego kalibru świątwa, które się tu zdarzały. Brzeziński opisuje życie w dzień i w noc. Na ołtarzu i w łóżku, na oficjalnym zebraniu i w hotelu czy knajpie. Szczególnie ciekawe są te ustępy, gdzie Brzeziński dokonuje obserwacji ludzi w stanie „nieważkości”, gdy konfrontuje wygłaszane przez nich teorie z codziennością, z ich życiem. Kiedy książka Brzezińskiego rozejdzie się wśród czytelników, dojdzie do opisywanych bohaterów, będzie trochę jak życie, które obserwujemy, któryś tkwił w tym życiu i czynił to do dnia dzisiejszego. Nikt jednak nie spodziewał się, że w tym niepozornym człowieku tkwi tyle zmysłu obserwacyjnego, tyle zapału i entuzjazmu do nanoszenia na papier swoich obserwacji czynionych na gorąco. (Ja-Ka)

Prawo pracy szeroko poznawane przez załogę Huty im. Lenina

Szczególne role w kształtowaniu socjalistycznych stosunków pracy, przypada prawu pracy. Problem jego respektowania zarówno przez organy administracji jak i przez pracowników jest poważną częścią składową ogólnego zagadnienia praworządności ludowej. O tym jak ważną rolę odgrywa dla przeciętnego obywatela dokładna i szczegółowa znajomość problemów prawa pracy, mogli się przekonać pracownicy kilkunastu wydziałów HIL, którzy uczestniczyli w cyklach przeprowadzanych wykładów z prawa pracy.

Był to pierwszy etap konkur-

su na znajomość przepisów prawa pracy w ramach Turnieju Kulturalnego HIL. Po przeszło trzy i półmiesięcznej akcji zapoznawania się z przepisami prawa pracy sytuacja w wydziałach przedstawia się następująco: największą ilość wykładów, w sumie 28, przeprowadził wydział Głównego Mechanika przy średniej frekwencji około 80 osób.

Bardzo szeroko akcja nasza była przeprowadzona w wydziale Walcowni Zimnej Blach. Wydział ten nie tylko korzystał z prelekcji zorganizowanych przez

ZDK, ale również sam starał się przeprowadzać wykłady przez swoich pracowników. Ogółem przeprowadzono w wydziale ZB 23 wykłady również przy dobrej frekwencji. Ponadto w czołówce znajdują się i inne wydziały: Zakład Materiałów Ogniotrwałych zakończył pierwszy etap 15 wykładami (bardzo dobrze przygotowane od strony organizacyjnej, wysoka była również frekwencja), w Zakładzie Koksochemicznym odbyło się 12 wykładów, w Pionie Głównego Energetyka gdzie szczególnie ciężko przy dużym rozproszeniu zakładu, również przeprowadzono 12 wykładów. Tuż za nimi i także w czołówce pozostaje wydział P-63 — 10 wykładów. Pozostałe wydziały, które przystąpiły do konkursu zakończyły ten etap następująco: Dyrekcja Techniczna 6 wykładów, Pion Transportu oraz wydział P-64 po 4 wykłady, Dyrekcja Administracyjna, wydział P-61, P-65 po dwa wykłady, Wydziały P-67, Zakład Surowcowy, P-60, P-66 same prowadzą prelekcje, lecz do tej pory brak jest informacji o spotkaniach z prawnikami.

Drugi etap naszego konkursu to konsultacje, które już odbyły się w dniu 17 lutego przy obecności tylko niektórych wydziałów jak TM, ZB, P-63, ZMO, EM.

Finał konkursu odbędzie się 5 kwietnia o godz. 18 w sali teatralnej HIL. (PJ)

CIEKAWOSTKI

Dlaczego Wenus nie ma rąk?

W 1820 roku turecki wieśniak Yorkos, mieszkający na wyspie Melos odkrył rzeźbę zamurowaną w piwnicy. Nie przejął się tym zbyt i trzymał ją w chlewie. Ujrzało ją kiedyś dwóch oficerów francuskich. Chcieli ją kupić i jeden z nich podjął starania za pośrednictwem posła francuskiego w Istambule. Posel de Riviere wysłał na Melos swego sekretarza, aby rzecz zalać. Ale tam już okazało się, że rzeźba zawładnęła żołnierze tureccy, którzy wleki ją bezceremonialnie. Sekretarz interweniował. Między jego ludźmi a żołnierzami wywiązała się bójka, w czasie której Wenus odpadły ręce. Potem zaś zginęły w czasie transportu rzeźby, którą ostatecznie Francuzi nabyli. Wedle rela-

cji sekretarza posła francuskiego Wenus lewą ręką trzymała wieniec olimpijski, a prawą — draperię. Obecnie rzeźba stoi w Luwrze, wzbudzając zachwyt wszystkich zwiedzających. (RD)

FASCYNACJA: GÓRY I PRACA

Jeszcze jeden debiut: Marek Harny, którego zbiorek opowiadań pt. „Unieś mnie, wielki ptaku” znalazł się w księgarniach na przełomie starego i nowego roku. Wiemy o nim właściwie mało: trzydziści lat pracował jako robotnik w przemyśle siarkowym, aktualnie w Tarnobrzegu redaguje gazetę zakładową „Siarka”. Stosunkowo rzadko rekomenduję debiuty prozatorskie; zawsze jest ich za mało w proporcji do potrzeb czytelników, nie są też najlepsze. Początkujący autorzy najbardziej odczuwają niekorzystne skutki rozluźnienia więzi współczesnej literatury z problemami, z jakimi co dzień muszą się uporać liczne odłamy naszego społeczeństwa oraz osłabienia tendencji realistycznych. Nadzieje poprawy wiąże z pojawiającym się od czasu do czasu nowymi nazwiskami, zwłaszcza że wśród nich są autorzy z wszechstronnym doświadczeniem zawodowym. Ale nikt nie zareczy, w jakim stopniu są to nadzieje realne.

Wracamy do Marka Harnego. Książeczkę (wolno tak powiedzieć — liczy ona ponad 200 stron małego formatu) przeczytałem z zainteresowaniem. Co prawda nie wszystkie opowia-

z BIBLIOTEKI XXX - LECIA

dania, ale najmniej certy zmuszają do refleksji. Na przykład „Osada Uhrocie”: zrazu spodziewałem się, że będzie to opowieść o wypadku na narty dwóch studentów, tzw. mocnych mężczyzn, nie stroniących i od kobiet, i od kieliszka, i od bójki, a najlepiej czujących się właśnie w środowisku jeszcze odległym od miejskiej cywilizacji. Okazało się jednak, że Harnemu chodzi o więcej — o dwóch młodych mężczyzn napotykają na pozostałości konfliktów wojennych i tu-powojennych, konkretnie — garb ciężkiej autochtonom, którzy mają za sobą walki z UPA. Gospodarz narciarzy należy do nich, nie zapomniał, bierz odwet i nawet się nie zorientował, kiedy z ofiary stał się dreczycielem. Harny i jego bohaterowie protestują przeciwko przedłużaniu stanu wojennego w imię pryncypiów moralnych i zdrowego rozsądku. Takie opowiadanie może spotkać się ze sprzeciwem czytelnika, przede wszystkim wówczas, gdy on sam

jest ze starszego czy średniego pokolenia. Lecz trzeba się z tym pogodzić, że dzisiejsi trzydziestoletni i młodszy inaczej patrzą na rzeczywistość, a niektóre pozostałości po minionych latach traktują wprost jako relikty tamujące rozwój. Podobne myśli powstają przy lekturze „Wieczoru weteranów”; rozgrywał się on w zimie na przedmieściu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w Beskidach, w schronisku, gdzie zjechali starsi panowie na wspominki przy kieliszku śliwownicy. Narrator Harnego zwraca uwagę, że w czasach pokojowych nie wszyscy z uczestników spotkania zdali pozytywnie egzamin, nade wszystko ich doświadczenia nie zawsze są użyteczne dla następnego pokolenia, które boryka się z inną materią społeczną. Jeden z bohaterów, rzeźbiarz, nie rozumie postawy własnego syna, który po wośnie sprzed osmiu lat wybrał zawód robotnika, a jego czerwone ręce murarza szokują rodziców i ich przyjaciół. A na domiar złego

rzeczywistość wojenna i ówczesny przebieg wypadków rozmijają się z narosłymi w latach pokoju legendami.

Zwróćmy jeszcze uwagę na „Rozgrzeszenie” i na „Nie śnić, nie orać”. Wypadki pierwszego dzieła się, oczywiście, jak to u Harnego — w schronisku, zagadnienie jest psychologiczne i moralne, a konflikt rozwija się między młodym małżeństwem należącym do tzw. inteligencji technicznej. Zona ciągnie do ideałów życia ustabilizowanego, mieszczańskiego, nowobogackiego. Mąż jeszcze chciałby ryzykować, sprawdzać się w górach, a w zakładzie pracy być nonkonformistą. Niestety, zwycięża żona.

Na tym polega uczciwość piarska Harnego — nie ludzi czytelnika. W drugim opowiadaniu autor zarysowuje sylwetkę sympatycznego ryzykanta, który nie nadaje się do normalnego życia, z obowiązkami i przywilejami, raczej byłby dobrym żołnierzem, nie umie pracować z perspektywą długiego dochodzenia do celu. Na tym le przeżywa różne konflikty i dramatyczne przygody. Myślę, że i w tym opowiadaniu Harny ukazał niebagatelny problem gnębący młodych ludzi przy pokonywaniu bariery samodzielności i dorosłości.

JACEK KAJTOCH

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Stanisław PIWOWAR — „KONTROLA PROCESÓW SPAWALNICZYCH” dla inżynierów spawalników, zalecana również przez MNSWiT jako książka pomocnicza dla studentów wyższych szkół technicznych wydziałów mechanicznych sekcji spawalnictwa.
R. JANULIS — „JEDNOSTEWOWY SYSTEM ŁĄCZNOŚCI” syg: 50961 dla techników i inżynierów projektujących, eksploatujących i badających urządzenia jednostewowe. Podręcznik może być także pomocny dla studentów.
KRYSTYNA CIASTON



Przewrotna jest tegoroczna wiosna. Zamiast słońca, ptasiego śpiewu i pachnącej zieleni, powitała nas ochłodzeniem i dużą ilością śniegu...
OKTAWIAN HUTNICKI

CIASNY LABIRYNT

— To był nasz ulubiony sklep — mówią mieszkańcy os. Zielonego i Słonecznego. Dobre zaopatrzenie, miłe grzeczne ekspedientki, życzliwa kierowniczka, która wychowała już wiele kadr. Z pozytywów pozostał personel, na równi z klientami niezadowolony z nowego wystroju sklepu ogólnospożywczego w os. Słonecznym 14.

Po kilkutygodniowym remoncie z wygodnego sklepu zrobiono coś co przypomina wybieg dla łabędzi mających wyjść na arenę. Na środku sklepu stoją dwie kasy, kasjerki siedzą tyłem do drzwi i niektórych półek z towarami, co ułatwia kradzież. Ładę garmazeryjną przeniesiono na sam koniec sklepu daleko od wejścia, chleb znajduje się w kącie zagrodzonym „ławą” na koszyki. By zapłacić za pieczywo trzeba podejść na środek sklepu i okrążyć kasę. Nie ma również miejsca na przełożenie zakupu z koszyka, co szczególnie jest uciążliwe w dni przedświąteczne. Reasumując sklep stał się niefunkcyjny, niewygodny dla klienta i personelu, gorzej zaopatrzonej (zmniejszono ilość półek).

Klienci chcą koniecznie wiedzieć kto zaprojektował to bezsensowne wnętrze, czy ktoś odpowiedzialny rozmawiał w tej sprawie z kierowniczką, jako właścicielem gospodarzem sklepu najlepiej orientującą się w przelotowości, oraz czy projektant kupował w przerobionym na swój sposób SAM-ie w godzinach szczytu? (ES)

PRACA NA KOLONIACH

Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe Zakład Remontów Hutniczych zatrudni na kolonii letniej w Zakopanem (turnusy 11 czerwca — do 6 lipca i 9 lipca do 3 sierpnia br.) następujących pracowników: kierownika kolonii, wychowawców (nauczycieli), instruktorów WF, lekarza, pielęgniarkę, kucharkę i podkuchenne (istnieje możliwość zabrania dziecka w wieku kolonijnym za odpłatnością 130 zł za turnus).

Szczegółowych informacji udziela Dział Socjalny HPR-ZRH, budynek administracyjny — Nowa Huta, ul. Mrozowa, pokój 5—6.

Sukces Mirosławy Wilkowskiej

Jak już donosiliśmy, w Młodzieżowym Domu Kultury Na Stoku, zakończony został IV Dzielnicowy Konkurs Piosenki Radzieckiej. Zwyciężyła w nim jedynomyślnie uczennica XVI Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie — Mirosława Wilkowska. Po konkursie dzielnicowym, uczestniczyła ona następnie w eliminacjach miejskich w Krakowie, gdzie zakwalifikowana została do konkursu wojewódzkiego. Powyższą wiadomość przyjęliśmy z największym zadowoleniem, mamy bowiem ogromną nadzieję, że po eliminacjach wojewódzkich, Mirosława Wilkowska (jej sympatyczną sylwetkę postaramy się przedstawić w którymś z kolejnych numerów „Głosu”) przejdzie do eliminacji centralnych, po których pozostaje już tylko zaszczytny udział w festiwalu w

Zielonej Górze. Życzymy jej tego z całego serca, jako, że swoim „słowicznym” głosem, a także wyjątkową skromnością sceniczną, zaojowała nas całkowicie. Stało się to na koncercie laureatów IV Dzielnicowego Konkursu, który odbył się ostatnio w MDK Na Stoku, z udziałem licznej publiczności i przedstawicieli Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie, miejskiego i dzielnicowego Wydziału Oświaty oraz Kultury UD. Na wspomnianym koncercie, laureaci otrzymali nagrody i dyplomy. (OKT)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

Teresa NASTULA-JERZAK — „LABORATORIUM CHEMICZNE”

— dla pracowników laboratoryjnych, dla społecznego aktywności, dla najlepiej orientującą się w przelotowości, oraz czy projektant kupował w przerobionym na swój sposób SAM-ie w godzinach szczytu? (ES)



Wystawa szkiców wprowadzających do zrealizowania utworu graficznego to pokaz niespotykany: niezwykłą tę okazję przyjrzenia się zapisom plastycznym powstającym przy tworzeniu graficznego dzieła daje nam aktualnie Alina Kalczyńska w Galerii Klubu MPlK przy placu Centralnym.

Wystawa ukazuje szkice na temat miasta niosące i wizje wyprowadzone z linearności urbanistycznej, i rozkolorywane wizje światła wielko-

GWIZDZĄCY KALORYFER

Od 5 już lat — niezręcznie zaczyna tłumaczyć Roman Put, zamieszkały w os. Kazimierzowskim 29/115 — interweniuje w tak blabej a zarazem uciążliwej sprawie. Interweniuje, chodzę... a w kaloryferze dalej gwizdzą. Ten gwizd uniemożliwia wypoczy-

nek, drażni i męczy. Wprawdzie „wychodziłem” sobie to, że był kilka razy monter. Jego wizyty ograniczały się do zamknięcia zaworu w piwnicy, co z kolei powodowało wyłączenie kaloryfera i przejmujące zimno w mieszkaniu. Na dal więc kaloryfer gwizdzą... Moja ostatnia interwencja w dyrekcji MPEC, znowu okazała się bez skutku... (R)

„Wiosna z muzyką” dla przedszkolaków

Z godną pochwałą inicjatywą wyszła Szkoła Muzyczna im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie. Postanowiono to organizować corocznie, zawsze w okresie wiosennym, imprezę muzyczną dla przedszkolaków z całej dzielnicy pn. „Wiosna z muzyką”. Pierwsza z nich należy już do przeszłości,

odbywała się bowiem w miniony poniedziałek. Uczestniczyło w niej ponad 500 przedszkolaków, gorąco oklaskujących młodocianych wykonawców — uczniów szkoły muzycznej, którzy zaprezentowali swoje wokalnno-muzyczne umiejętności z dużym uczuciem. (OKT)



Szkice Aliny Kalczyńskiej

miejskich, i zgiełk miasta w barwie wszechobecnego rozplamienia, i ucieszenie przedwieczerne w szafirze zachodzącym płaszczyznami coraz bardziej nasyczonej czerni — aby na plany tytułowej przedstawić wreszcie znak najwłaściwszy, w skondensowaniu „maksymalnym” — ów skrót perspektywiczny ulicy, swoiście zrytmizowany, podany w bieli, zwalorowanych czerniach i z filigranem czerwieni — której pomimo dążności do zasczetyzowania jednak nie można się było wyrzec, która się tu liczy.

Zwraca uwagę jakim przemianom podlega ten ciąg od płam rzucanych spontanicznie, optycznie — pulsujących, aż po pracę ztonizowaną wedle swoistego autoramentu, charakterystyczną dla tej artystki, której twórczość zawsze tak wyróżnia się na wystawach krajowych i zagranicznych.

Tego charakteru jest też zaprezentowana w tej ekspozycji artystyczna grafika — również z cyklu „MIASTA” — zatytułowana „Dźwięk”. Na tle aksamiennie rozpostartej czerni rozgrywa się dwugłos znamieny różnicowaniem potęgującym

wrażenie: wkomponowane wertykalnie jakby taśmy stalowe o napiętej lśniącej powierzchni mają w sobie zdyscyplinowany rygor — wszakże jawiący się przez nie krąg barw słońca wciąż jest tu dominantą... Właśnie to zestrojenie wykwińskiego chłodu i zaznaczonego „prześwitu” ciepła zdającego się emanować z warstwy głębszej przedstawienia — jest piękną i zasadniczą osobliwością tej sztuki.

Wystawę tych szkiców do drzeworytów barwnych Aliny Kalczyńskiej warto obejrzeć dla prześledzenia ciągu kreacyjnego — tak, jak jest pomyślana. Tym niemniej są wśród tych naszkicowań „zapisy” mające wartość artystyczną samoistną: wstępne odzwierciedlają wrażliwie wszelkie odmiany emocji, kolejne precyzują wypowiedź plastyczną już przy włączeniu się korekt idących z dyspozycji intelektualnej, a wszystkie są cenne jako ewokacja nastroju z chwili tworzenia.

HALINA BOHDANOWICZ

PODZIĘKOWANIE

Doktorowi Tadeuszowi Zienkiewiczowi Dyrektorowi Zakładu Leczniczego w Swoszowicach i Ob. Iwonie KIND Kierownicze Administracji za życzliwe przyjęcie wycieczki, za objaśnienie i oprowadzenie po Zakładzie Lecznicznym — dziękują serdecznie
EMERYCI I RENCISCI Huty im. Lenina.

Z dnia na dzień

Przechodzę Aleją Rewolucji Październikowej, śnieg po kolana, ale naprzeciw apteki zielona trawka strzela w górę a ziemia wiosennie paruje. Patrzę na to zjawisko nadprzyrodzone a to rury przeciekają i gorąca para z nich uchodzi zamiast ogrzewać nasze mieszkania. I wtedy sobie przypomniałem, że kiedy przed paroma laty wstawiano te rury sporo było krzyku iż na ich produkcję wynaleziono jakieś ciekawe i tanie tworzywo. Nie pamiętam ile to więcej i taniej miało się tych rur wyprodukować. Dziś natomiast wiem, że zapomniano o tej drugiej części składowej hasła „Więcej i lepiej”. Ale lepiej o tym nie mówić.

Nielatwie mieć własną kabinę stojącą w bramach kombinatu, w dniach Edwardów i Józefów. Każdego dnia wydobywali kilkadziesiąt butelek z czek solenizantów, którzy chcieli rewanżować się za życzenia i swoich wydziałach. Nie udało się jednak obliczyć butelek, które mimo wszystko tam dotarły... Egoistów, którzy „zatankowali” się w mieście i nie mogli trafić do bramy kombinatu, strażnicy odwołali na pogotowie. (ol)

Też to pięknych i gorących słów powiedziano i napisano do kobiet, o kobietach, matkach i żonach przy każdej nadarzącej się okazji. Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem Międzynarodowego Dnia Kobiet kiedy to statystycznie co trzeci Adam niósł kwiatek dla swej Ewy.

Hutnicy, którzy w dniu 7 bm pracowali na trzeciej zmianie, nawet po godzinie 22.00 mogli kupić obok bram kombinatu czerwone tulipany dla swej żony czy sympatii. Ten pomysł i inicjatywę przywrotną należy pochwalić w sytuacji gdy oddział zieleńców naszej huty zapomnieli o wyjściu naprzeciw swej żądze.

Inną sytuację zauważyłem w sklepie PSS w os. Centrum B dn. 18 marca o godz. 18.30.

Przy stoisku ogólnospożywczym stała długa kolejka gdy zbliżyła się młoda kobieta w zaawansowanej ciąży prosząc o sprzedaż poza kolejnością.

Równie młoda sprzedawczyni (blondynka o niedbale uczesanych włosach) zażądała zaświadczenia od ginekologa. Poparły ją kobiety z kolejki, z których niejedna być może ma córkę w wieku tej młodej przyszłej matki, pod której adresem posypały się złośliwe i niestosowne uwagi. Zdenerwowanej kobiecie odmówiono wydania książki zażądała, nie poproszono również kierownika sklepu.

Dla jednych nasuwa się pytanie czy to znieczulica, czy bezmyślność. Dla mnie przedstawiona w sklepie sytuacja jest zwykłym chamstwem. (ES)



Piękne Nowa Huta z każdym dniem. Oto os. Dąbrowszcaków.

Fot. O. HUTNICKI

MODA

Nadchodzi wiosna. Zaczniemy już nosić lżejsze płaszcze, kurtki i kostiumy, bluzeczki... Takie właśnie jak na naszym modelu, uszyte z etaminy, jedwabiu lub sylonu. Bluzeczka z długim rękawem wykonanym falbanką, zakrąglony kołnierzyk, przód i górna część rękawów ozdobione małutkimi zaszwkami na wierzch tzw. szczypankami.



ŚMIECH TO ZDROWIE

W CO TYGODNIU ?

Anegdoty

POSTĘP

Kiedy w czasie pierwszej wojny światowej zameldowano cesarzowi austriackiemu Franciszkowi Józefowi, że padł Przemysł, cesarz odparł: — Szkoda go, był taki młody!

ZEGAREK

Louis Armstrong opowiadał w pewnym towarzystwie, że gdy był młody nie stać go było na kupienie zegarka. Jeżeli w nocy chciał się dowiedzieć, która godzina, wyjmował trąbę

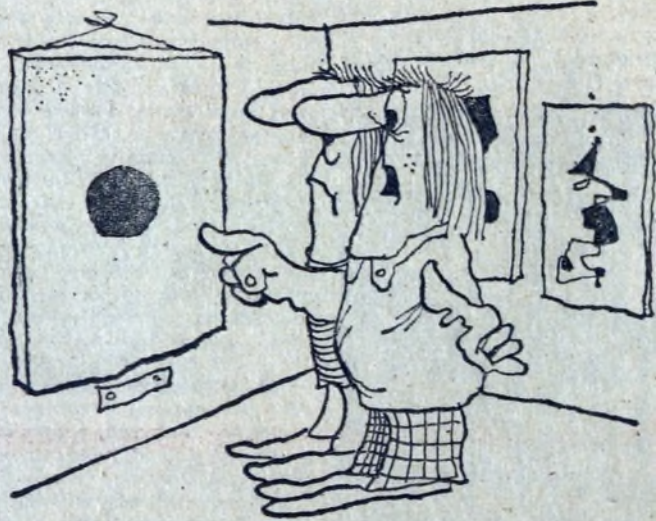
z futerału i zaczynał grać. Po pewnej chwili sąsiad zaczynał walić pięściami w ścianę krzyżąc:

— Jest trzecia nad ranem a ten wygrywa na cały głos!

ALUZJA

Spytano kiedyś Einsteina, co myśli o ewentualności trzeciej wojny światowej i jaka broń zostanie zastosowana?

— Istnieje tak duży postęp w tej dziedzinie, że nie mógłbym powiedzieć jaka broń będzie stosowana. Wiem natomiast, że czwarta wojna odbędzie się na kamienie i maczugi.



— Świetny obraz. Tyle w tym nienawiści...

Rys. L. SZALECKI

Kawały — banały

WĘDKARZE I ...

— Dlaczego jest pan taki zdenerwowany? — pyta przechodzień rybaka siedzącego nad wodą z wędką.

— To przez to cholerne wędkarstwo.

— Jak to? Przecież ja słyszałem, że łowienie ryb bardzo uspokaja.

— Ale w tym miejscu łowienie jest zabronione...

PROPOZYCJA

— Słuchaj kochanie — mówi mąż do żony. W niedzielę wyjeżdżamy na samochodową wycieczkę, dobrze?

— Dobrze, ale co zrobimy jak będzie padać?

— To pojedziemy dzień wcześniej.

PODSŁUCHANE

Mały zajacek do matki:

— Mamusiu, schowaj mnie i zatkaj mi uszy.

— Dlaczego?

— Idzie myśliwy.

— Nie bój się syneczku, to idzie ten nowicjusz dziennikarz, który nigdy nie trafia do celu. Chyba, że się boisz huków, to zatkam ci kołanie uszy?

— Nie mamusiu, ale jak mu strzał nie wychodzi, to tak strasznie kłnie, że aż uszy puchną.

MARZENIE

— Chciałabym aby nasz syn był w przyszłości filantropem — mówi żona do męża.

— Dziwne pomysły przychodzą ci do głowy kochanie.

— Ty naprawdę nic nie rozumiesz. Przecież filantropi, to ludzie bardzo bogaci!

NIESTETY...

— Jak ci się podoba w tej winiarni?

— Niestety... nie podoba mi się tutaj.

— Dlaczego?

— Bo wino za młode a kelnerki za stare.

JAK STRACIŁEM PRZYJACIELA...

Dawno nie widzieliśmy się, choć w wojsku byliśmy najlepszymi przyjaciółmi. Spotkałem go w drzwiach sklepu mięsnego. Zamiast zapytać go jak mu się powodzi, zaraz po przywitaniu zacząłem wyzalać się na sprzedawczynię, która się tak okrutnie z mną obszła. A wszystko zaczęło się od tego, że powiedziałem jej, że mi się spieszy i prosiłbym o sprzedanie mi czegoś tam. Obsługująca pani, przerwała na chwilę rozmowę z koleżanką i powiedziała, że jeśli mi się spieszy, to ona nie ma nic przeciwko temu, ażebym sobie poszedł. Potem zaczęła mi wyszukiwać jakieś ochłapy i choć pokazywała, że ten kawałek boczkusa jest najchudszy to wybrała mi inny. A w końcu pakując, dała taki kawałek papieru, że kołce kiełbasy wystawały.

Opowiedziałem o tym przyjacielowi a potem jeszcze wyraziłem się brzydko o jej zachowaniu. I wtedy zamariłem z przeżenienia, bo mój stary przyjaciel zzieleniał. Usłyszałem tylko, że lepiej abymy się nigdy nie spotkali, niż żebyśmy się tak brzydło wyrażali o jego żonie. Gdybym był wcześniej wiedział o tym... Ale stało się. Już nawet nie pozegnaliśmy się ze sobą...



— Od 10 lat czekam na jakiś błąd z pana strony, ale dłużej, już nie wytrzymam. Od 1-go jest pan wolny!

Rys. L. SZALECKI

MARZENIA

Dziesięciolatki: — Żyć jak starzy.

Czterdziestolatki: — Mieć młodszego od siebie teścia.

Siedemdziesięciolatki: — Żyć po staremu.

PIWO



- MÓJ OJCIEC ZAWSZE MI MÓWI, ŻE ON- 25 LAT TEMU JAK BUDOWAŁ HUTĘ, NIGDY NIE PIŁ PIVA W CZASIE PRACY! - WIDOCZNIE BYŁO ZŁE.

Rys. A. KURJANOWICZ

REZERWY ZA BIURKIEM

Stwierdzono „odgórnie”, że w jednym z działów dyrekcji HiL jest dwóch pracowników za dużo. Kogo zwolnić? Dylemat był nie do rozwiązania. Radzono długo i zawzięcie, aż wreszcie jedna z najmłodszych

pracownic wpadła na genialny pomysł:

— Zwolnijmy dwóch naszych kierowników. Jestem przekonana, że praca na tym nic nie ucierni, a uprost przeciwnie... Narazie nic nie słyhać, czy propozycja została przyjęta.

pasmo wijących się włosów, pukiel, 30. wybitny kompozytor czeski (1824-84), 31. autobus turystyczny, 32. bufor, 33. drażniąca ryba Amazonki.

Pionowo: 1. obrabiarka, 2. rabuś, 3. niemiecka organizacja nacjonalistyczna zał. w 1894 r. w Poznaniu w celu germanizacji ludności polskiej, 4. łączka wśród lasu, 5. za łeb trzyma Kozaka, który go złapał, 6. do zabawy dla dzieci lub treningu boksera, 13. część suwaka służąca do odczytywania

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 11

Poziomo: 1. pajac, 5. gołąb, 8. zgała, 9. sadza, 10. Liban, 11. pałka, 12. kłoda, 15. rezon, 18. moc, 20. esteta, 21. erotyk, 22. Tal, 24. sabat, 27. farsa, 30. Rosja, 31. różga, 32. sobór, 33. sadło, 34. żarna, 35. notes.

Pionowo: 1. Pasek, 2. jadio, 3. czapa, 4. jabłko, 5. galar, 6. łobuz, 7. banan, 13. łaska, 14. dieta, 16. epoka, 17. onyks, 18. mat, 19. cel, 23. apsyda, 24. straż, 25. bazar, 26. trasa, 27. fason, 28. Rabat, 29. adres.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10 WYLOSOWALI:

1. Jan Majda, ul. Dzierżyńskiego 34/6, 30-072 Kraków; 2. Stanisław Kapusta, ul. Sądowa 3/49, 31-542 Kraków; 3. Włodzimierz Pokidan, os. Sportowe 26/16, 31-966 Kraków; 4. Krystyna Białożyty, os. Piastów 31/13, 31-930 Kraków; 5. Krystyna Drodz, Na Lotnisku 17/93, 31-803 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

1	2	3	4	5	6
7			8		
9			10		
			11		
12		13	14	15	
			16		
17				18	
			19		
20	21	22	23	24	25
26		27	28		
			29		
30				31	
32				33	

Poziomo: 7. wiedźma z Ogniem i mieczem, 8. to, w czym jakiś przedmiot jest osadzony, umocowany, 9. lubi zadawać lub oglądać cierpienia, 10. zapinka, której jeden koniec wchodzi w haczykowane zagłębienie drugiego, 11. dźwięk, 12. obszar leżący od 0 do 300 m nad poziomem

morza, 14. dawna miara długości w Rosji, 17. postać z Zemsty, 18. napój alkoholowy otrzymywany przez destylację białego wina, 19. duże jezioro w pn. Finlandii, 20. gatunek dużej papugi, 23. bohater Eneidy, 26. największa rzeka w Brytanii, 28. warszawski dorożkarz, 29.

Program I proponuje. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Za kierownicą. 16.35 5 pytań o Bułgarię — teleturniej. 17.45 Twórcy tworcom — rep. 16.15 Sobota Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 „Prawda przeciw prawdzie” — film USA. 21.50 Co kto lubi. 22.50 Dziennik. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.20 Spiewa Sacha Distel. 24.00 Opowieści Starszego Pana.

NIEDZIELA: 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.40 „Czeka nas nowy dzień” — film radz. 12.05 Dziennik. 12.25 Wielka gra — teleturniej. 13.25 Radar. 13.40 Bajka pana Perout. 14.30 Bank 440. 15.10 Losowanie Dużego Lotka. 16.25 „Nie taki diabeł straszny” — pr. muz. 17.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy. 18.10 Tele-echo. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.30 „Brygada Tygrysa” — film franc. 21.25 Pół żartem pół serio. 22.25 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 15.50 NURT — Nauki polityczne. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Zwierzyniec. 17.40 Bułgaria dzisiaj. 18.05 K-2 reportaż. 18.15 Marzenia, a rzeczywistość — film. 19.00 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 Teatr TV: Po upadku. 21.45 Świadkowie. 22.15 Dziennik. 22.30 Niezapomniane melodie.

WTOREK: 9.00 Marzenia a rzeczywistość — film. 10.00 Język polski kl. II lic. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Kółko i krzyżyk — teleturniej. 17.20 Wielki cyrk. 17.30 Studio Telewizji Młodych. 18.40 Przed ekranem. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.35 Ile jest życia — film ser. 21.30 Interstudio. 22.15 Dialogi z poetą o poezji. 22.45 Dziennik.

ŚRODA: 9.00 Fizyka kl. VII. 9.30 Ile jest życia — film ser. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT — Matematyka. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Entelczek — słowniczek. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.55 Bez aureoli. 18.20 Wasz głos w naszej sprawie. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Sport. 20.25 Ile jest życia — film ser. 21.15 Wasz głos w naszej sprawie. 21.35 Uśmiech i piosenka. 22.10 Dziennik. 22.25 Ogień nad Helma-cy — film.

CZWARTEK: 9.10 Ile jest życia — film ser. 10.00 Historia kl. VI. 11.25 Decyzje piętnastolatków. 12.00 Dla szkół. 15.05 Matematyka w szkole. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Ekran z bratem. 18.05 Poligon. 18.30 Romans — pr. muzyczny. 18.45 Byli władcami kontynentu. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiad. sport. 20.35 Ile jest życia — film ser. 21.30 Kto tak pięknie gra. 21.50 Pegaz. 22.35 Dziennik.

Kącik filatelistyczny

50-lecie mongolskich Pionierów

W połowie ub. roku — 15 lipca — Mongolska Republika obchodziła 50-lecie utworzenia pionierskiej organizacji młodzieżowej. Z tej okazji poczta mongolska wprowadziła do obiegu trzy znaczki przedstawiające pionierów sadzących drzewo (nominał znaczka 50 m), na znaczku o nominalnie 60 m „pionierzy uczą się i wypoczywają” i na znaczku o nominalnie 1 t. — nowy emblemat organizacji Mongolskich Pionierów.



TELEWIZJA
PIĄTEK: 6.00 Technikum Roln. 9.35 „Detektyw ze stacji Union” — film USA. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT — Pedagogika. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Pora na Telestora. 17.35 Malarstwo i film. 18.20 Informator Wydawniczy. 18.50 „Człowiek i przyroda” — film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.25 Teatr Małych Form. 21.05 Drogowskazy. 21.50 Dziennik. 22.05 Czas i ludzie.

SOBOTA: 7.20 „Późna wiosna” — film japoński. 9.00 Dla szkół. 15.30 Redakcja szkolna zapowiada. 15.40



Wiosna astro-nomiczna zaczęła się nowym atakiem zimy. W jej pierwszym dniu spadło w Krakowie więcej śniegu, niż w jakimkolwiek dniu minionego zimy, a 23 marca zanotowano — 15.6 st., jedną z najniższych temperatur tego roku. Po kilku dniach opadów zabłysło wiosenne słońce, podnosząc temperaturę kilka stopni powyżej 0. W nocy jednak jest nadal mroźno.

Tymczasem od Adriatyku zbliża się zatoka niżowa z frontem ciepłym. W związku z tym w najbliższych dniach powinno przyjść ocieplenie, jednak z równoczesnym wzrostem zachmurzenia aż do wystąpienia opadów

deszczu. Tak więc temperatura podniesie się do ok. 8 st., w nocy nie będzie się obniżać poniżej 0. Zacznie się przewidnieć, bo na prawdziwą wiosnę musimy jeszcze poczekać.

Wysoko w górach leżą takie masy śniegu, jakich jeszcze w tym roku nie było. Na Babiej Górze jest ok. 3-metrowa pokrywa śnieżna, w Tatrach przekracza 2 m, na Turbaczu i Jaworzynie Krynickiej, jest n.wiele, mniejsza od 2 m. Wspaniałe warunki narciarskie.

Z chwilą nadejścia niżu nasze samopoczucie, które podczas słonecznych dni było nie najgorsze, zacznie się pogarszać. Będzie nas znów „lamać w kościach”, wzmógł się dolegliwości sercowe i nerwicowe. I znowu czekać będziemy na słońce. **PROMYK**